27 lutego — zebranie aktywu PPS i PPR

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

CENA 2 ZŁ. WARSZAWA, WTOREK, 26 LUTEGO 1946 ROKU Rok III Nr 57 (445)

NOWA ZBRODNIA FASZYSTÓW HISZPAŃSKICH

Skazanie trzydziestu siedmiu socjalistów przez sąd doraźny

LONDYN, 25.2 (PAP). — Agencja Reutera donosi z Madrytu, iż sąd doraźny w Alcala de Henares ogłosił wyrok na 37 członków hiszpańskiej socjalistycznej partii robotniczej, oskarżonych o działalność konspiracyjną.

Przywódca partii, Egide, syn b. gubernatora Madrytu podczas wojny domowej, Gomez, oraz szef propagandy, Fernandes, zostali skazani na 12 lat ciężkiego więzienia. Reszta oskarżonych otrzymała kary od 6 miesięcy do 10 lat więzienia. Podczas rozprawy sądowej prokurator zażądał przeciwko oskarżonym od 15 do 30 lat więzienia. Komendant wojskowy Madrytu zatwierdził wyrok.

PARYŻ, 25.2 (PAP). — W kołach politycznych utrzymuje się, że rząd francuski na najbliższym posiedzeniu rady ministrów postanowi ponownie wezwać rządy brytyjski i amerykański do zerwania stosunków z gen. Franco.

NEW YORK, 25.2 (Obsł wł.). — Kardynał Stelman udaje się do Madrytu, gdzie spotka się z gen. Franco i wręczy mu pismo Papieża w sprawie przywrócenia monarchii w Hiszpanii.

O jednolity blok wyborczy

Uchwała zjazdu uczestników walki o niepodległość

Na Zjeździe Wojewódzkim Uczestników Walki o Niepodległość i Demokrację w Poznaniu przemówił gen. Świerczewski, wzywając zebranych do wytężonej pracy nad odbudową tej Polski, której wolność wywalczył oręż.

Z kolei płk. Kirchmajer nakreślił linię działania dla Związku na tle obecnej sytuacji. Zebrani uchwalili rezolucję, która m. in. domaga się od wszystkich stronnictw politycznych wzięcia udziału w jednolitym bloku wyborczym, celem zadokumentowania całemu światu zwartości Narodu Polskiego.

Doły PSL za jednolitym blokiem

RZESZÓW, 25.2. (PAP). W niedzielę odbyło się w Rzeszowie zebranie aktywu stronnictw politycznych. Po otwarciu zabrał głos przedstawiciel PSL-u, który oświadczył, że z powodu niedojścia do porozumienia w sprawie bloku wyborczego władz naczelnych jego stronnictwa, przedstawiciele PSL w Rzeszowie nie mogą wziąć udziału w zebraniu. Następnie wicewojewoda ob. Mrek wygłosił odczyt o bloku wyborczym, w którym przedstawił ideologię demokratycznego bloku wyborczego. Po ożywionej dyskusji wicewojewoda zakomunikował, że przedstawiciele PSL powiatów dębickiego i przemyskiego w nadesłanej depeszy zgłosili akces do jednolitego demokratycznego bloku wyborczego. Zebranie zostało zakończone jednogłośnym uchwaleniem rezolucji deklarującej pójście czterech partyj do wyborów w jednym bloku.

Uchwała międzypartyjnej konferencji w Bydgoszczy

W Robotniczym Domu Kultury w Bydgoszczy odbyła się międzypartyjna konferencja Prezydium Wojewódzkich Komitetów Stronnictw Politycznych. Konfe... wódzkiej Rady Nar. dr. Wiechno (PPR).

W obszernej dyskusji przedstawiciele wszystkich ugrupowań zgodnie stwierdzili potrzebę pójścia we wspólnym bloku do wyborów.

W imieniu Stronnictwa Pracy przemawiał wiceprezes stronnictwa ob. Felczak, który podkreślił konieczność rozwiązania gwarantującego dalszą konsolidację społeczeństwa i utrzymanie współpracy między partiami.

Wybory muszą rozładować nieufność wśród wszystkich uczciwych ludzi i wciągnąć ich do twórczych procesów odbudowy. Stronnictwo Pracy stoi na stanowisku jednolitego bloku wyborczego i nie ma zamiaru zwalczać idei takiego bloku.

Trudności utworzenia rządu w Belgii

BRUKSELA, 25.2 (PAP). Regent belgijski, ks. Karol przyjął na audiencji przywódcę partii katolickiej de Schrijvera poczem przeprowadził dłuższą rozmowę z premierem van Ackerem.

Wobec tego, iż przedstawiciele partii liberalnej oświadczyli, że nie popierają planu utworzenia gabinetu liberalno - katolickiego, sformowanie rządu, złożonego z przedstawicieli partii komunistycznej, socjalistycznej i liberalnej jest bardzo prawdopodobne.

Misje obserwacyjne w Grecji

LONDYN, 25.2 (PAP). Agencja Reutera donosi, że R. T. Windle kierownik brytyjskiej misji obserwacyjnej na okres wyborów w Grecji oraz E. K. Laparre, szef delegacji francuskiej, przybyli drogą lotniczą z Neapolu do Aten. Wybory w Grecji odbędą się, jak wiadomo, w dniu 31 marca b. r.

Dymisja 20 generałów francuskich

PARYŻ, 25.2 (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości o dymisji 20 francuskich generałów i wielu innych oficerów wyższych rang.

Krok ten zapewnie będzie przychylnie przyjęty przez opinię francuską, gdyż ostatnio dawał się odczuć nadmiar oficerów. Jako powód dymisji podano wprowadzenie w życie nowej ustawy o oszczędnościach i zmniejszeniu korpusu oficerskiego. Jednak przypuszcza się powszechnie, że chodzi o wyeliminowanie z armii elementów przychylnych generałowi de Gaulle.

Partie lewicowe obawiały się, że de Gaulle mógłby przy pomocy armii starać się powrócić do władzy. Partia komunistyczna szczególnie energicznie w prasie i na wiecach partyjnych podkreślała obawę „zamachu stanu ze strony zwolenników de Gaulle'a".

Strajki protestacyjne w Indiach

LONDYN, 25.2 (PAP). Agencja Reutera donosi, iż 2 dalsze okręty brytyjskie przybyły do portu w Bombaju. W Madrasie wybuchł 24-godzinny strajk protestacyjny przeciwko użyciu broni przez wojska brytyjskie w Bombaju. Sklepy i szkoły są nieczynne. W mieście odbywały się demonstracje, które miały przebieg spokojny.

W Rangunie, w Birmie personel pomocniczy lotnictwa hinduskiego przystąpił do strajku głodowego, żądając zrównania z żołnierzami brytyjskimi w prawach i poborach oraz jak najszybszej demobilizacji.

LONDYN, 25.2. (PAP). Agencja Reutera donosi, że po 6-dniowym strajku 500 marynarzy hinduskich w Kalkucie powróciło do pracy. Komitet strajkowy Królewskiej Marynarki Hinduskiej wydał komunikat, w którym stwierdza, że „marynarze przystąpią ponownie do strajku, o ile władze będą chciały ukarać kogokolwiek z tych, którzy dotychczas w strajku brali udział".

Dziennik hinduski „Chronicle" donosi, że ogólna liczba ofiar od początku zamieszek wynosi 270 zabitych i ponad 1.700 rannych. 500 lekko rannych powróciło już do domu po opatrunkach w szpitalach. W Bombaju spalono podczas zamieszek 300 samochodów ciężarowych i innych pojazdów miejskich. Spłonęła poza tym wielka ilość zboża i około 60 ton cukru.

Sytuacja w Egipcie

LONDYN, 25.2 (PAP). Agencja Reutera donosi z Kairu, iż premier egipski, Sidky pasza oświadczył w senacie, że między brytyjskimi władzami wojskowymi a przedstawicielami rządu egipskiego została niedawno zawarta umowa, na mocy której wojska brytyjskie miały być wycofane ze wszystkich miast Egiptu.

Ostatnie incydenty w Kairze zostały, według oświadczenia premiera, wywołane obecnością brytyjskich samochodów **wojskowych w Kairze.**

NIESŁYCHANE ŁAJDACTWA POLICJI NIEMIECKIEJ

Rabunki i znęcanie się nad repatriantami polskimi

W dniu 8 lutego w miejscowości Locknitz dwunastu umundurowanych członków policji niemieckiej sterroryzowało grupę obywateli narodowości polskiej z miejscowości: Szpringera Stefana, Draszewskiego Anastazego, Murasa Jerzego, Rolaka Bronisława oraz Kaczmarek Anny. Wymienieni zostali doprowadzeni do miejscowego posterunku policji niemieckiej, gdzie pod pozorem rewizji osobistej dokonano zwyczajnego rabunku. Następnie ofiary wśród szykan i obelg zostały dotkliwie pobite i pod groźbą użycia broni zmuszone do całodziennej ciężkiej pracy. Dopiero o zmierzchu grupa zmaltretowanych Polaków została wyprowadzona na szosę i pozostawiona własnemu losowi. Zdołała ona pieszo dotrzeć do Szczecina.

W dniu 10 b. m. w odległości ok. 1 klm. od polskiego punktu granicznego, 4 umundurowanych i uzbrojonych policjantów niemieckich dokonało bestialskiego napadu na małżonków Aleksandra i Zofię Kuczyńskich — byłych więźniów Buchenwaldu i Oświęcimia. Kuczyńscy zostali uprowadzeni do stojącego na uboczu półrozwalonego domu, gdzie Niemcy, związawszy ich linami, dokonali rabunku, poczem w potworny sposób pobili. Niespodziewanie nadjeżdżająca pobliską szosą kolumna samochodów spłoszyła zbrodniarzy. Kuczyńskim, po pewnym czasie udało się uwolnić z więzów i powrócić na terytorium polskie.

16 b. m. grupa Polaków powracających z obozu w Holm została zatrzymana przez policję niemiecką na stacji kolejowej w Locknitz. Byli to: Stanisław Cichut, jego żona Olga oraz Kalecki Tadeusz. Zostali oni, wśród wyzwisk i bicia kolbami, doprowadzeni do jakiegoś domu, gdzie poddano ich dalszemu katowaniu, doszczętnie obrabowano, a następnie wtrącono do piwnicy. W nocy Olga Cichut została wciągnięta do innego pomieszczenia i rozbestwieni oprawcy dokonali na niej ohydnego gwałtu. Następnego dnia ofiary wypuszczono na wolność. Udało im się dotrzeć do Szczecina.

POLSKA PARTIA SOCJALISTYCZNA
POLSKA PARTIA ROBOTNICZA

W środę, 27 lutego b. r., o g. 17, w sali „Roma" odbędzie się zebranie aktywu organizacyj warszawskich PPS i PPR.

przemawiać będą:

Premier Osóbka - MORAWSKI

Wicepremier GOMUŁKA WIESŁAW

na temat:

SYTUACJI POLITYCZNEJ W KRAJU

Karty wstępu dla aktywistów w komitetach dzielnicowych PPR. PPS.

Powoływanie świadków obrony

w procesie norymberskim

NORYMBERGA, 25.2 (PAP). — Radzieccy przedstawiciele oskarżenia w Norymberdze zrzekli się powołania w charakterze świadka b. szefa sztabu niemieckiego gen. Haldera oraz zastępcy szefa sztabu, gen. Warlimonta, lecz przewodniczący Trybunału Lawrence oświadczył, iż sąd zastrzega sobie możliwość wezwania tych świadków. Natomiast oskarżyciele radzieccy mają zamiar przedstawić 4 innych świadków. Będą nimi: duchowny z Leningradu, chłop z kołchozu ograbiony przez Niemców, literat żydowski i jeniec radziecki, który przeszedł przez piekło obozu niemieckiego.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze obrońca Ribbentropa dr Horn przedstawił spis 38 świadków, o których powołanie prosi b. niemiecki minister spraw zagranicznych i pozostali oskarżeni. Wśród tych świadków znajduje się b. attache wojskowy w Moskwie, gen. Koestring, przeciwko powołaniu którego zaprotestowali, zarówno prokurator brytyjski jak i radziecki. Dr. Horn zażądał również powołania na świadka Winstona Churchilla. Prokurator Maxwell Fyfe zaprotestował, twierdząc, iż zeznania Churchilla nie są konieczne.

W imieniu oskarżonego Keitla obrońca jego, b. naczelny radca prawny Wehrmachtu i b. członek partii hitlerowskiej, dr. Otto Nelte przedstawił listę 24 świadków, na powołanie których zgodził się prokurator Fyfe. Pierwszym świadkiem, mającym zeznawać w obronie Keitla, jest gen. Jodl. W obronie Keitla zeznawać ma również siostrzeniec Churchilla, Romilly, wzięty do niewoli w Narviku. Romilly spędził wojnę w obozie dla jeńców w Niemczech.

Oprawcy hitlerowscy

na szubienicy

W Wąbrzeźnie powieszeni zostali 3 oprawcy, których Specjalny Sąd Karny skazał na karę śmierci, a to gestapowcy Erwin Zilz, Oskar Rewald oraz członek „selbstschutzu" Kuno Stiller.

Oprawcy w nieludzki sposób pastwili się nad ludnością polską w Wąbrzeźnie i okolicy, brali również udział w obławach na Polaków, których następnie masowo rozstrzeliwano w lasach pod Wąbrzeźnem.

Specjalny Sąd Karny w Gdańsku, jesienią ub. roku, skazał na karę śmierci Klarę Główczyńską, konfidentkę gestapo, winną śmierci wielu Polaków.

Wyrok śmierci został obecnie wykonany

Kara śmierci

za rozbój i rabunek

Wydział dla Spraw Doraźnych Sądu Okręgowego w Białymstoku rozpoznał sprawę Bolesława Kieplińskiego, oskarżonego o udział w napadzie rabunkowym na przejeżdżających szosą kupców. Podczas napadu połączonego z usiłowaniem zabójstwa zrabowano 40 tys. zł.

Sąd skazał Kieplińskiego na karę śmierci. Prezydent KRN nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski, wobec czego wyrok został wykonany.

Dalsze ułatwienia

w zdawaniu świadczeń

Celem ułatwienia rolnikom wywiązania się z obowiązku świadczeń rzeczowych — Minister Aprowizacji i Handlu wydał zarządzenie zezwalające na dostarczenie owsa i ziemniaków, zamiast innych ziemiopłodów.

Protest Federacji Zw. Zawod.

przeciwko straceniu republikanów hiszpańskich

PARYŻ, 25.2 (Obsł. wł.). — Francuscy socjaliści, komuniści i związki zawodowe organizują wiec, domagający się zamknięcia granicy w Pirenejach, co równa się blokadzie Hiszpanii ze strony lądu.

Komitet wykonawczy Federacji Związków Zawodowych uchwalił rezolucję, wzywającą 52 państwa do zerwania stosunków dyplomatycznych z Franco oraz protest przeciwko straceniu Garcia i jego towarzyszy.

*

Komunikat dodaje: „Światowa Federacja Związków Zawodowych składa hołd tym nowym ofiarom dyktatury faszystowskiej generała Franco. Te ostatnie nieludzkie wyczyny dyktatora z Madrytu utwierdzają Federację w jej zdecydowanej woli zmobilizowania całego światowego ruchu zawodowego dla zwalczania Hiszpanii faszystowskiej".

Byłych kolonij niemieckich

żąda Unia Południowo-Afrykańska

MOSKWA, 25.2 (PAP). — „Prawda" donosi, że delegacja Unii Południowo-Afrykańskiej na Generalnym Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych złożyła wniosek włączenia do Unii Południowo-Afrykańskiej dawnych kolonij niemieckich, położonych na południowym zachodzie Afryki. Postępowe organizacje krajowców w Unii Południowo-Afrykańskiej protestują przeciwko tym projektom, słusznie żądając, aby „bariery rasowe" zostały złożone do lamusa historii.

O dostawy UNRRA dla Polski

Protest Kongresu Słowiańskiego w USA

NOWY JORK, 25.2. (PAP). W związku z zamierzonym uszczupleniem dostaw UNRRA dla Polski, Słowiański Kongres w USA wysłał na ręce dyrektora UNRRA, Lehmana protest następującej treści:

„Amerykański Kongres Słowiański, reprezentujący miliony Amerykanów pochodzenia słowiańskiego, stanowczo protestuje przeciwko nieuzasadnionemu uszczupleniu dostaw żywności dla Polski. Krok ten w stosunku do najbardziej zniszczonego kraju Europy i jednego z naszych najdzielniejszych sprzymierzeńców wydaje się mocno nieuzasadnionym zwłaszcza, że w tym samym czasie rozpoczną się dostawy żywności z USA dla Niemiec. Zmniejszenie przydziałów UNRRA wyznaczonych dla Polski zagraża życiu milionów ludzi".

Ponure kulisy zbrodniczej akcji

odsłania przewód sądowy w procesie 23 NSZ-owców

W 10 dniu procesu sąd kontynuował przesłuchanie oskarżonego Ulanowskiego — „Warty", który opowiadał o swoich kontaktach z działaczem nielegalnego Stronnictwa Narodowego, wielokrotnie wspominanym już na procesie — „Cyprianem".

Łuszczyński skonfrontowany z Ulanowskim stwierdza, że „Jar" przywódca bojówki, która dokonała napadów na Sąd Okręgowy w Lublinie i zrabowała około 2 milionów złotych, oddał zrabowane pieniądze Ulanowskiemu. Sąd odczytuje również zeznania Łuszczyńskiego złożone w śledztwie, z których wynika, że Ulanowski był członkiem „trzonu politycznego NSZ" — jakim było Stronnictwo Narodowe. Ulanowski planował szereg napadów m. inn. na browar „Jeleń", na Sąd Okręgowy i Uniwersytet.

Przed pulpitem dla oskarżonych staje oskarżony Safita — „Dubicz", oskarżony o należenie do NSZ, wykonywanie funkcji „skrzynki pocztowej" oraz o nielegalne posiadanie broni. W czasie swej pracy w organizacji zajmował się m. inn. kierowaniem ludzi do oddziałów leśnych.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonego Szweda — „Wywiadowcy", oskarżonego o pełnienie funkcji łącznika oraz o to, że udzielił informacji Jaroszyńskiemu — „Romanowi" o lotnisku w Sielcu, co stało się punktem wyjścia napadu na lotnisko.

Z zeznań Szweda wynika również *jak głęboka była niechęć ludności do działających na terenie band NSZ-towskich.* Oskarżony wie, że w wyniku napadu na lotnisko w Sielcu zostało dwóch lotników radzieckich zamordowanych przy czym jeden z nich został spalony. Spłonął również 1 samolot radziecki.

Sąd przystępuje do przesłuchania następnego oskarżonego Szulakowskiego (pseudo „Mundek"). Oskarżony pełnił funkcję „skrzynki pocztowej". W kwietniu 1945 r. zdezerterował z wojska, pracował na placówce NSZ w Białopolu, a później przeszedł do pracy w oddziale „Jacka". Miał tam wykonywać funkcje krawca.

Zapytany przez Sąd co go skłoniło do ucieczki z wojska, oskarżony stwierdza, że skłoniła go do tego propaganda o trzeciej wojnie, co wywołuje dużo wesołości na sali. Będąc w oddziale „Jacka" brał udział w koncentracji, która poprzedziła akcję Wierzchowińską. Wie również o starciu z organami Bezpieczeństwa, które miało miejsce po wymarszu z Wierzchowin; w starciu tym zamordowanych zostało 5 funkcjonariuszów Bezpieczeństwa.

7 wyroków śmierci

w procesie bydgoskim

BYDGOSZCZ, 25.2. (PAP). — W drugim dniu procesu NSZ-owskiej bandy „Szarego" zeznania składali dalsi oskarżeni. Członkowie bandy złożyli oświadczenie, że walczyli z ustrojem demokratycznym w Polsce i że przeciwdziałali zdawaniu świadczeń rzeczowych. Mieli również rozkaz prześladowania działaczy partyj demokratycznych. Walkę mieli prowadzić aż do zwycięstwa.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator, który opisał zbrodniczą działalność poszczególnych opryszków oraz smutny, krwawy bilans zbrodni bandy NSZ „Szarego". Prokurator domagał się w stosunku do większości oskarżonych najwyższego wymiaru kary — śmierci.

Sąd Wojskowy po 2-godzinnej naradzie ogłosił wyrok skazujący: Gadzinowskiego Jerzego, Michalskiego Norbertta, Marciniaka Lecha, Urbańskiego Wacława, Gortata Czesława, Mroczka Jana i Przygodzkiego Franciszka na karę śmierci przez rozstrzelanie oraz pozbawienie praw obywatelskich i honorowych.

15-letniego Maciejewskiego Lecha Sąd skazał na 15 lat więzienia i utratę praw na przeciąg 5 lat. Od kary śmierci uratowała krwawego zbira małoletność.

Były milicjant Kuraskiewicz za udzielenie pomocy bandzie skazany został na dwa lata więzienia i pozbawienie praw przez dwa lata. Oskarżonego Kwapińskiego Sąd uniewinnił.

KRONIKA POLITYCZNA

Minister Oświaty, Czesław Wycech, z powodu zgonu radzieckiego ludowego komisarza oświaty, W. P. Potiomkina, wysłał depesze kondolencyjne do Ludowego Komisariatu Oświaty RSFSR, do Akademii Nauk ZSRR w Moskwie do Akademii Nauk Pedagogicznych RSFSR w Moskwie.

*

W sobotę, dn. 23 b. m., w sali reprezentacyjnej Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się, zorganizowana przez komisję międzypartyjną urzędników Ministerstwa uroczysta akademia, z okazji 28 rocznicy powstania Armii Czerwonej.

W skład Prezydium weszli tow. minister Modzelewski, dyrektorowie poszczególnych departamentów MSZ gen. Grosz, dyrektorzy Rakowski, Suchocki i inni oraz przedstawiciele Armii Czerwonej i Ambasady Radzieckiej. Referat o genezie Armii Czerwonej i jej składzie wygłosił gen. Grosz. Po przerwie nastąpiła część koncertowa.

*

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej nawiązał z rządem Republiki Panamy stosunki dyplomatyczne. Wkrótce nastąpi wymiana przedstawicieli obu państw.

*

W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy przedstawiciel dyplomatyczny Rządu Królewskiego Rumunii, pan Jonoł Ralci, znany prawnik i adwokat rumuński.

Akademia

w Zw. Patriotów Polskich

MOSKWA, 25.2. (PAP). 24 lutego b. r. odbyła się w lokalu Związku Patriotów Polskich w Moskwie uroczysta akademia z okazji 28-letniej rocznicy powstania Czerwonej Armii. Na sali udekorowanej radzieckimi i polskimi sztandarami zebrali się tłumnie członkowie Z. P. P. Nad trybuną widniał wielki napis: „Niech żyje Czerwona Armia, wyzwolicielka Polski".

Obrady Ligi Kobiet

W drugim dniu obrad zarządów wojewódzkich społeczno - obywatelskiej Ligi Kobiet zjazd uchwalił trzy rezolucje. Pierwszą w sprawie procesu w Norymberdze, protestującą przeciwko zbytniej kurtuazji, z jaką się spotykają podsądni i domagającą się jak najrychlejszego wydania i wykonania wyroku.

Druga rezolucja potępia bandytyzm NSZ.

Trzecia rezolucja ma być przesłana do dyrektora UNRRA, Lehmana, w sprawie cofnięcia ograniczenia dostaw UNRRA dla Polski. Rezolucje te Liga ma zamiar przesłać również do Światowej Federacji Kobiet do Organizacji Narodów Zjednoczonych, do p. Roosevelt.

W specjalnej rezolucji Liga apeluje, by wybory były przejawem jedności narodu.

Jak okradali skarb

defraudanci z Żyrardowa

W dalszym ciągu rozprawy sądowej świadek Glauber, kierownik sklepu w Błoniu, który prowadził w swoim sklepie sprzedaż wyrobów wytwórni żyrardowskiej, stwierdza, że otrzymywał z wytwórni towar dwojakiego rodzaju, a mianowicie: towar, za który należność wpłacał do dyrekcji PMS i inny, za który posyłał pieniądze przez swoją pomocnicę do Aprowizacji Zakładów Żyrardowskich. Było to t. zw. konto separato. Z dyr. Zawadzkim świadek ustalił, że będzie sprzedawał nieco więcej towaru drugiego gatunku, aniżeli pierwszego. Ogółem w okresie od września 1945 roku do stycznia 1946 roku otrzymał on z wytwórni około 2.500 litrów wódek tego właśnie drugiego rodzaju.

Świadek Pietras, kierownik sklepu w Radomiu, otrzymywał do sprzedaży wyroby wytwórni na tych samych warunkach, co świadek poprzedni. Towar, za który należność opłacał on Aprowizacji, nie był księgowany, bowiem rozliczano się doraźnie. Wyrobów tego rodzaju otrzymywał on w okresie od sierpnia 1945 r. do grudnia 1945 r., mniej więcej około 10 tys. litrów.

„Rzeczywista rzeczywistość" i przedwczesny optymizm

Od dnia, w którym PSL zerwało rozmowy w sprawie bloku wyborczego, redakcję „Gazety Ludowej" ogarnęło radosne podniecenie. Szczególnie podniecony jest pan (=). Porzucił on całkowicie ów dostojny spokój, jaki go cechował, kiedy jeszcze zdobił tym samym znakiem szpalty lewiatanowsko - sanacyjnego „Kuriera Polskiego". Ton artykułów pana przypomina zupełnie styl pewnego reakcyjnego pisma okresu okupacji — „Wiadomości Polskich", o ile się nie mylimy. Ale dajmy na razie spokój przeszłości...

PSL odrzuciło blok wyborczy

PPS i PPR zaproponowały PSL blok wyborczy. Zaproponowały — na zasadzie równorzędności, równouprawnienia zasadniczych stronnictw demokratycznych na zasadzie wspólnej odpowiedzialności i wspólnej pracy nad podniesieniem kraju. PSL odpowiedziało odmownie. „NKW... **nie widzi możliwości przedstawienia nad zwyczajnemu Kongresowi PSL wniosku o przystąpienie do bloku wyborczego** w ramach tego projektu" stwierdza w decydującym swym ustępie odnośny dokument. Stwierdza — zadając w ten sposób kłam twierdzeniom, jakoby to PPS i PPR, a nie PSL zerwały rozmowy w sprawie bloku wyborczego. W odpowiedzi na propozycje PPS i PPR — PSL wysunęło swój projekt, sprowadzający się w gruncie rzeczy do przejęcia całości władzy państwowej przez PSL, z pozostawieniem, na przyprzążkę i w charakterze dekoracji poszczególnych przedstawicieli pozostałych stronnictw.

Co znaczą te propozycje?

Cień „Hotelu Rubens"

Elegancki „Hotel Rubens" w londyńdyńskim Wostendzie, gdzie przez szereg lat urzędował pan Raczkiewicz, przejdzie niewątpliwie do historii Polski. Przejdzie jako złowrog przykład roli reakcji w walce wyzwoleńczej narodu. To ten „Hotel Rubens" sprawił, że Polska, która pierwotnie cieszyła się powszechną sympatią narodów, otoczona została w opinii świata mgłą reakcyjności, że angielski mąż stanu mógł powiedzieć „Nikt nie zna polityki polskiej". To ten „Hotel Rubens" sprawił, że walka narodu przeciwko niemieckiej okupacji została w znacznym stopniu wypaczona w interesach reakcyjnej, sanacyjno-endeckiej kliki, że trzeba było samodzielnego wystąpienia demokracji polskiej, aby przywrócić Polsce miejsce w gronie Narodów Zjednoczonych.

W tym „Hotelu Rubens" urzędował nie tylko p. Raczkiewicz. Częstym gościem w tym hotelu bywał i p. wicepremier Mikołajczyk. P. wicepremier Mikołajczyk, który dotąd nigdzie, ani razu nie powiedział, że jego bywanie w tym hotelu było błędem politycznym, było szkodnictwem wobec Polski.

„Hotel Rubens" został pobity. Pobity doszczętnie i z kretesem. Polska, która powstała, nie ma nic wspólnego z Polską, o której marzył „Hotel Rubens". Tu Polska przekreśliła carową, faszystowską konstytucję której legalności bronił Raczkiewicz (i p. Mikołajczyk razem z nim). Ta Polska przeprowadziła reformę rolną wbrew p. Raczkiewiczowi (i p. Mikołajczykowi razem z nim). Ta Polska wystawiła Wojsko Polskie, które u boku Armii Czerwonej doszło do Berlina — ku niemałej zgryzocie p. Raczkiewicza (i p. Mikołajczyka razem z nim). Ta Polska znacjonalizowała wielki i średni przemysł w Polsce ku oburzeniu p. Raczkiewicza (i — tutaj już p. Giełżyńskiego razem z nim). Ta Polska jest Polską Ludową. Polską ludowej demokracji.

I oto bywalcy „Hotelu Rubens" z kierownictwa PSL przychodzą i mówią nam: „My raczymy zgodzić się na wszystko, coście wbrew nam zrobili". Tylko teraz oddajcie władzę, byśmy kontynuowali to cośmy tak długo zwalczali. Zrobimy to lepiej niż wy"

Kpią szanowni panowie, czy o drogę pytają? Kto uwierzy, że chcecie rzeczywiście kontynuować rozpoczęte dzieło kiedy równocześnie nawet siedząc w rządzie uprawiacie na każdym kroku opozycję wobec nowej rzeczywistości polskiej, kiedy gromadzicie nawet w swym centralnym organie, ludzi którzy nigdy nie mieli nic wspólnego z ruchem ludowym, ale za to byli całe życie związani z endecją i sanacją kiedy korzystacie z poparcia wszystkich band reakcji terorystycznych kiedy jeszcze kilka dni temu **w objętych terrorem rejonach Białostoc**czyzny legitymacja PPR, PPS, SL kwalifikowała do ciężkiego pobicia, jeśli nie zamordowania, ale za to legitymacja PSL służyła za glejt bezpieczeństwa.

Żądania PSL pod adresem PPR i PPS mają jeden sens: **„Londyn" chce przekreślić to, czego dokonały dwa niemal lata budownictwa demokratycznego w Polsce „Londyn" chce unicestwić demokrację ludową w Polsce. „Londyn" podejmuje walkę o zawrócenie koła historii wstecz. „Londyn", reprezentowany jawnie przez grupę kierowniczą PSL a tajnie — przez terorystyczne szajki NSZ przez grupy WIN-u, popierające PSL, przez tę całą reakcyjną hałastrę, która tak triumfuje spowodu zerwania przez PSL pertraktacyj o blok wyborczy.**

A skoro tak, to i taktyka nasza, taktyka demokracji polskiej jest znana i niedwuznaczna.

Masy ludowe nie pozwolą, aby pp. Mikołajczykowie objęli władzę. Nie pozwolą dlatego, bo byłoby to katastrofą dla kraju, bo za ich plecami widnieją już cienie Raczkiewicza i Andersa, bo ich zwycięstwo oznaczałoby zamęt i chaos na wewnątrz a awantury wojenne na zewnątrz.

Zjednoczymy siły demokracji, zjednoczymy siły PPR, PPS, SL, SD, wszystkich pozostałych grup demokratycznych, które rozumieją, że Polsce trzeba dalszego demokratycznego budownictwa trzeba kontynuowania pracy nad normalizacją kraju, a nie reakcyjnej polityki awantur na wewnątrz i zewnątrz. **Wzmocnimy aparat władzy państwowej,** aby znikły z naszego kraju tereny stanowiące prawdziwe „Dzikie Pola" reakcyjnych harców, aby wyborca mógł pójść do urny wyborczej, mógł zadecydować o losie kraju bezpieczny od groźby NSZ-owskiego automatu. Odwołamy się do mas ludowych, do mas robotników, chłopów, inteligencji pracującej, do tych wszystkich którzy swym upornym trudem budują Polskę Ludową. I zwyciężymy znowu, jak zwyciężyliśmy dotąd za każdym razem, kiedy „Hotel Rubens" stawał na naszej drodze. Bo taka jest „rzeczywista rzeczywistość" w Polsce, że reakcja wszelkiej maści umie robić hałas, umie robić szeptaną propagandę, ale kiedy przychodzi do spraw konkretnych, do ostatecznej decyzji, to rzeczywista siła, rzeczywiste zwycięstwo, rzeczywiste poparcie mas ludowych jest po stronie obozu demokratycznego.

Jedność narodu nie zostanie rozbita przez PSL. Jedność narodu będzie odbudowana w walce — wbrew PSL.

„Doły" ze wsi i „Doły" z ul. Marszałkowskiej

Harcownik z „Gazety Ludowej" oburzył się szczególnie na zdanie tow. Kubackiego, że „góra" PSL (ściślej powiedziawszy: „londyńska" grupa kierownicza PSL) pcha PSL w stronę reakcji, podczas gdy doły PSL bynajmniej nie czują dla tej reakcji sympatii. „Pokaz nastrojów i postawy wsi miał cały kraj na styczniowym Kongresie PSL w Warszawie" — wykrzykuje z patosem p „(=)", znakomity ;;specc".

Uznajemy całkowicie fachowość wiedzy pana „(=)" o wsi polskiej, wiedzy nabytej w szkole takich znakomitych „speców" lewiatańskiego „rolnictwa"; jak książęta Radziwiłł i Lubomirski. Ale wydaje się nam, że pan „(=)" tym razem się myli. Styczniowy Kongres PSL nie stanowił wcale pokazu nastrojów i postawy wsi. Stanowił pokaz nastrojów i postawy panów spekulantów sprzed warszawskiej „Polonii", płacących po 5 tys. zł. za bilet wstępu na Zjazd. Stanowił pokaz nastrojów i postawy oenerowców, obszarniczych synków — studentów SGGW, którzy mieli prawo do wstępu za prostym okazaniem swej studenckiej legitymacji. Stanowił pokaz nastrojów i postawy nowej warstwy dorobkiewiczów powojennych, młynarzy, rzeźników, spekulantów wszelkiego typu, bogacących się chłopską i robotniczą krzywdą, — ludzi tego typu było sporo na Zjeździe. Dopiero w ostatniej instancji Kongres stanowił pokaz nastrojów i postawy pewnej części aktywu ludowcowego, który tak ugrzązł w spółce z reakcją, że nie może się z tej spółki już tak łatwo wyrwać.

A trzeba powiedzieć, że właśnie ten aktyw bynajmniej nie entuzjazmuje się polityką NKW, reprezentowaną i interpretowaną przez „Gazetę Ludową". Faktem jest, że przeznaczony głównie dla chłopów „Chłopski Sztandar" pisze dotąd tonem zupełnie innym od „Gazety Ludowej". Faktem jest, że chłopi, że działacze ludowi, prawdziwi ludowcy, dotąd tkwiący w PSL-u, działacze chociażby z pewnych powiatów woj. dolnośląskiego, woj. poznańskiego, woj. łódzkiego, woj. śląsko - dąbrowskiego — jak wynika to z ich niejednokrotnych publicznych i prywatnych oświadczeń z głębokim niepokojem spoglądają na kierunek polityki swego stronnictwa.

A jeśli idzie o pokaz nastrojów i postawy wsi, to pozwolimy sobie uważać za o wiele lepszy ich sprawdzian chociażby wybory na Krajowy Kongres Samopomocy Chłopskiej, wybory, które stanowią całkowite zaprzeczenie monopartyjnych zapędów PSL. Wybory te dały pokaźną ilość mandatów członkom PSL, — ale dały też niemniejszą ilość mandatów peperowcom, dały też równą ilość głosów — eselowcom. PSL będzie na tym Zjeździe w niewątpliwej mniejszości.

Trudno, musi pan „(=)" pogodzić się z tym, że jego i jemu podobnych nie będziemy traktować jako autentycznych przedstawicieli „nastrojów i postawy wsi".

O kilku rodzajach melancholii

W swym radosnym upojeniu perspektywą zaostrzonej walki wewnętrznej w kraju pan „(=)" szydzi z „melancholii" tow. Kubackiego, który w swym artykule dał wyraz naszej głębokiej trosce w obliczu walki wyborczej, jaką PSL narzuca obozowi demokratycznemu. „Zrozumiała melancholia" — ironizuje pan „(=)".

Doprawdy — zrozumiała melancholia, panowie z „Gazety Ludowej".

Tak jest, my peperowcy, nie kryjemy swej głębokiej troski na widok zarysowującej się perspektywy daleko idącego zaostrzenia konfliktów wewnętrznych w kraju. Nie ukrywamy zmartwienia spowodu każdego człowieka, którego trzeba będzie wycofać z twórczej pracy nad odbudową kraju.

Ale, jeśli już o melancholii mowa, to musimy powiedzieć, że istnieją dwie melancholie. Melancholia człowieka, który staje przed ciężką i niemiłą pracą który wie, że tej pracy podoła, ale wolałby zająć się czymś innym. Być może, tę melancholię stwierdził pan „(=)" u tow. Kubackiego.

Istnieje jednak jeeszcze inna melancholia. O wiele cięższa. Melancholia kogoś, kto, ukołysawszy się sam niewczesnym optymizmem, nagle budzi się i widzi, że przegrał — nieodwołalnie i bezapelacyjnie. Czarna melancholia bankruta. Najgorzej martwi się ten, kto się martwi ostatni. Zapewniamy pana „(=)", że w tym roku w Polsce napewno nie my, nie obóz demokracji polskiej będzie się martwił ostatni.

Roman Werfel

Uchwalenie statutu i rezolucje
Zw. Zawodowego Pracowników Państwowych

Drugiego dnia obrad I Ogólnopolskiego Ziazdu Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, stwierdzono z żalem, że dotychczas pracownicy państwowi nie włączyli się organizacyjnie do ogólnego ruchu zawodowego i nie mając Zarządu Głównego — nie byli reprezentowani na Kongresie Związków Zawodowych. Obecnie pracownicy państwowi stwierdzaja, że ich dażenia są zgodne całkowicie z dażeniami CK ZZ.

Witany oklaskami — przybyły w czasie obrad na salę tow. wiceminister Berman — podkreśla, że nadchodzą ciężkie miesiące aprowizacyjne, niemniej Rząd poprawi sytuację pracowników państwowych.

W trzecim dniu obrad uchwalono statut związku oraz Ziazd uchwalił rezolucję, w której podkreślono, że pracownicy państwowi stoją na platformie demokracji i będą walczyć o utrzymanie zdobyczy demokracji. Rezolucja zwraca uwagę na konieczność współdziałania pracowników państwowych w akcji ściągania świadczeń rzeczowych w terenie.

Ziazd zajmuje zdecydowane stanowisko w sprawie nadchodzących wyborów i wzywa **do zmontowania wspólnego bloku wyborczego.**

Z prasy i o prasie

BÓJ O PRZYSZŁOŚĆ NARODU

Wczorajsza prasa demokratyczna żywo komentuje sprawę rozbicia przez przedstawicieli PSL próby stworzenia jednolitego bloku wyborczego sześciu stronnictw.

Jeżeli — pisze „Rzeczpospolita" — stronnictwa PKWN-owskie namawiały PSL do przystąpienia do bloku, to czyniły to NIE DLATEGO, ŻE BOJĄ SIĘ WYSTĄPIĆ Z BLOKU CZTERECH DO WALKI WYBORCZEJ Z POLSKIM STRONNICTWEM LUDOWYM, NIE DLATEGO, ŻE BOJĄ SIĘ PRZEGRANEJ W WYBORACH — ale dlatego, że nie chciały dzielić obozu demokracji polskiej, nie chciały dzielić narodu polskiego, którego losy są związane z demokracją, na zwycięzców i zwyciężonych. TOCZY SIĘ PRZECIEŻ [illegible]CZNY BÓJ O PRZYSZŁOŚĆ NARODU, O JEGO DOBROBYT I JEGO POZYCJĘ W ŚWIECIE — bój o to, żeby t. zw. sprawa polska nie była przedmiotem intryg międzynarodowych, ale żeby naród nasz był współrzędnym równouprawnionym partnerem tego obozu, który — przy jego udziale — zgniótł hitleryzm i faszyzm.

Dzisiejsi przywódcy PSL prą jednak do innego boju, niepotrzebnego i szkodliwego w danej chwili dla interesów narodu, do walki wyborczej.

CZEGO CHCIELI?

Może PSL wystąpiło na naradach sześciu stronnictw z jakimś własnym, przeciwstawnym, programem? Nie! Przywódcy PSL mają na razie inne kłopoty. Pisze o tym „Życie Warszawy".

A więc nie program, ale właśnie podział mandatów, tek i „ciepłych posad". Nie równość i równorzędność, ale właśnie supremacja jednego stronnictwa. Nie zaoszczędzenie Polsce ze wszech miar szkodliwej (dlaczego — pisaliśmy już wielokrotnie) walki, ale właśnie rozgrywka i rozpętanie namiętności politycznych.

Dodajmy jeszcze: nie „czyste i nieskrępowane wybory", o których z taką lubością deklamują niektóre organy prasowe PSL, ale właśnie mobilizacja kołtuństwa, spekulanctwa i szabrownictwa, tych wszystkich sił, które dotąd palcem nie ruszyły dla odbudowy Polski — do decydowania o jej losach.

A więc główną troską dzisiejszych przywódców PSL — to mandaty, mandaty, jak najwięcej mandatów. Chodzi im o uzyskanie przewagi nad partiami demokratycznymi, aby później móc realizować program kołtunów, spekulantów i szabrowników, popierających pana Mikołajczyka. Niedoczekanie!

KOMU TO JEST POTRZEBNE?

Wiadomo komu: reakcji. Wszystkie wraże siły czekają właśnie na rozbicie i skłócenie stronnictw politycznych. Pismo Stronnictwa Demokratycznego „Kurier Codzienny" słusznie pisze:

Wiemy dobrze, kto brak jedności w obozie, popierającym Rząd Jedności Narodowej, przyjmie z zadowoleniem. Wiemy dobrze, jakie mogą być próby i zakusy wykorzystania tego stanu rzeczy. Wiemy dobrze, jakie i czyje głosy roztrąbią ten brak jedności i jak będą chciały go wykorzystać. Tym bardziej nie wolno nam dopuścić do tego, by te głosy i te zakusy doprowadziły do wykrzywienia jasnej i prostej linii, jaką Polsce wytyczył Manifest Lipcowy, Rząd Tymczasowy i Rząd Jedności Narodowej, jaka określa istotny interes narodu polskiego i Rzeczypospolitej Demokratycznej.

Znamy siły podstępne, które pragną nas wewnętrznie skłócić i nasze stosunki międzynarodowe zamącić w imię zwalczania demokracji, w imię utrzymania stanu niepewności i niepokoju.

Znamy te siły i niedopuścimy do siania zamętu w kraju i do rozwoju szkodniczej działalności reakcyjnej zza parawanu PSL-u.

Złote interesy królów stali

Troski kapitalistów o przyszłość przemysłu niemieckiego

Przemysł zbrojeniowy należy od dawna do najbardziej dochodowych i pewnych interesów. Tak się ułożyło w kapitalistycznym świecie, że robotnicy pracują, żołnierze umierają a właściciele i akcjonariusze zakładów zbrojeniowych zbierają tłuste dywidendy. Krupp i Thyssen w Niemczech, Vickers-Armstrong w Anglii, Dupont de Nemours w Ameryce — to symbole olbrzymich potęg finansowych, pomnażanych z każdą wojną, z każdym zatargiem zbrojnym pomiędzy narodami.

Zwłaszcza przemysł stalowy zapewnia wszędzie kolosalne zyski trustom i spółkom akcyjnym. Produkcja armat, czołgów, płyt pancernych i t. p. obiektów sprzętu wojennego jest po prostu złotym interesem kapitalistycznym, a szczęśliwi użytkownicy płynących z niej dochodów pragnęliby niewątpliwie, by konjunktura wojenna trwała nieprzerwanie, by zamówienia sypały się jak z rogu obfitości.

O wysokości zysków przemysłu stalowego w Stanach Zjednoczonych dają pojęcie cyfry, ogłoszone niedawno w amerykańskim czasopiśmie „PM". Według urzędowej statystyki władz skarbowych, dochody największego trustu stalowego p. n. „United States Steel Corp." wzrosły z 44,7 milionów dolarów rocznie w latach 1936—39 do 116,1 mil. d. w r. 1941, 62,6 mil. d. w r. 1943, 60,8 mil. d. w r. 1944. Ale poza tymi zyskami, wykazanymi oficjalnie na użytek podatkowy, przedsiębiorstwo ukryło bez porównania większe sumy zysków, wynoszące w ciągu trzech lat wojennych aż 223,5 milionów dolarów.

Niemniej pięknie żniwo zebrała dzięki wojnie inna wielka firma stalowa p. n. „Bethleem Steel Corp.". Jej przeciętne roczne dochody przedwojenne w wysokości 18,9 mil. d. podniosły się w r. 1941 do 34,5 mil. d., w r. 1943 do 32,1 mil. d., w r. 1944 do 36,1 mil. d. I w tym przypadku władze skarbowe stwierdziły zatajenie prawdziwej sumy zysków, które w ciągu trzech lat wojennych przewyższyły o 92,5 mil. dolarów cyfrę, podaną przez przedsiębiorstwo oficjalnie.

Nie potrzeba mnożyć przykładów o równej sile wymowy, aby zrozumieć, czym jest przemysł zbrojeniowy, na jakich podstawach pomyślność swą buduje i jakim celom w istocie służy. Wielcy przemysłowcy niemieccy, z dynastią Kruppów na czele, robili na wojnie interesy nie gorsze, niż ich amerykańscy koledzy. Kapitaliści z Westfalii, Nadrenii i Zagłębia Ruhry byli właściwymi mocodawcami Hitlera i z zbójeckich jego wypraw największe ciągnęli korzyści.

Obecnie, Międzysojusznicza Rada Kontroli, mając na względzie konieczności rozbrojenia Niemiec, powzięła uchwałę o ograniczeniu niemieckiej produkcji stali do 7,5 milionów ton rocznie, przy czym ta produkcja znajdować się ma pod ścisłym nadzorem władz okupacyjnych. Bez takiego nadzoru, niemieckie fabryki zaczęły by z pewnością wyrabiać w niedalekiej przyszłości ciągniki i części czołgów zamiast maszyn rolniczych, a płyty pancerne zamiast noży i żyletek.

Rzecz ciekawa — uchwała Rady Kontroli wywołała krytykę i niezadowolenie w pewnej części prasy angielskiej, z konserwatywnym „Times" na czele. Dziennik ten wyraził wątpliwość, czy ograniczenia w stosunku do niemieckiego przemysłu stalowego nie idą zbyt daleko, czy nie odbiją się ujemnie na sprawach gospodarczej odbudowy Niemiec i Europy. W związku z tym wystąpieniem trudno się oprzeć myśli, że poza szlachetną troską „Timesa" o odbudowę Europy kryją się względy mniej altruistycznej natury, związane z udziałem kapitałów brytyjskich w licznych przedsiębiorstwach niemieckich. Ograniczenie produkcji znaczy ograniczenie zysków, które dotknie w równej mierze wszystkich akcjonariuszów i wspólników.

Troska pewnych kół angielskich o przyszłość przemysłu niemieckiego i losy odbudowy Europy wydaje się mało uzasadniona. Amerykański senator Kilgore, członek specjalnej komisji do badania spraw niemieckiego przemysłu, zaalarmował niedawno opinię swego kraju publicznym stwierdzeniem, że podstawowy potencjał tego przemysłu nie jest — mimo wszystko — naruszony, co umożliwia szybką jego regenerację i — ponowne zagrożenie pokojowi świata. Na te niebezpieczne możliwości zwrócił uwagę nie tylko jeden amerykański senator. Głosy ostrzegawcze słychać z wielu stron, a brzmią one całkiem przeciwnie, niż zacytowana tu opinia „Timesa".

Chodzi bowiem o to, że przemysł niemiecki, zwłaszcza t. zw. przemysł ciężki, nigdy nie służył sprawie gospodarczej pomyślności Europy i nigdy z tą pomyślnością się nie liczył. Wprost przeciwnie, wielcy przemysłowcy niemieccy, kierowani żądzą zysków i rojeniami o władztwie Niemiec nad Europą, popierali zawsze — nie tylko za Hitlera — politykę wielkoniemieckiej ekspansji i wojennych awantur, nie szczędząc sił i środków dla urzeczywistnienia tych podwójnych celów. Trzeba więc wyrwać bestii najbardziej jadowite zęby, a ograniczenie niemieckiej produkcji stali i roztoczenie kontroli nad tą produkcją ma być jednym z wielu kroków, niezbędnych do zapewnienia prawdziwej odbudowy świata. Nie wzruszają nas skargi i biadania kapitalistów z powodu pomniejszenia zysków, ważne jest tylko to, by zrękane piekłem wojennym narody mogły żyć w warunkach trwałego pokoju, postępu i dobrobytu.

B. D.

Straszliwy bilans zbrodni

Film radziecki na ekranie w Norymberdze

NORYMBERGA, 25.2. (PAP). Dokument w postaci filmu, którym zakończył prokurator radziecki Smirnow swoją mowę oskarżycielską o zbrodniach dokonanych na ludności, posiadał bardziej sugestywną moc oddziaływania i więcej powiedział o zbrodniczej ideologii hitleryzmu niż przeszło 10 milionów słów, przekazanych od początku procesu przez korespondentów prasy światowej do swoich pism i agencyj.

Film przedstawia straszliwy bilans zbrodni i okrucieństw popełnionych przez wojska hitlerowskie na okupowanych terenach Związku Radzieckiego i Polski. Film został wykonany przez studio radzieckie dokumentów filmowych i stanowi zbiór zdjęć robionych — jeszcze na gorąco — przez grupę radzieckich kinooperatorów na dymiących zgliszczach miast, przy nie ostygłych trupach ludzi, których bandy hitlerowskie uchodząc mordowały masowo.

W filmie radzieckim dominuje, jako główny motyw śmierć męczeńska — straszliwa śmierć setek tysięcy bezbronnych, spokojnych obywateli, mieszkańców miast i wsi, mężczyzn, kobiet i dzieci. Objektyw aparatu utrwalił na taśmie wszelkie rodzaje wyrafinowanych tortur, jakie zadawali swoim ofiarom kaci spod znaku swastyki.

Oto pokryte śniegiem pole w pobliżu jednego z miast rosyjskich, nazajutrz po wypędzeniu Niemców. Nieliczni, pozostali przy życiu mieszkańcy, szukają swoich bliskich wśród stosów zmarzniętych, przysypanych śniegiem ciał. Jak gdyby symbol straszliwego oskarżenia wznoszą się ku niebu zlodowaciałe, martwe ręce ludzkie, a na zastygłych twarzach maluje się wyraz tak straszliwego bólu, że bardziej wrażliwi spośród widzów odwracają głowę od ekranu, pełnego męki ludzkiej. Matka odnalazła syna. Pochyla się płacząc nad zakrwawionym, drobnym ciałkiem. Dziewczyna o jasnych warkoczach, co leży w śniegu, jakby spała. Dziesiątki, setki dzieci pomordowanych okrutnie uderzeniem kolby, kopnięciem żołnierskiego buta lub — rozerwaniem za nogi. Oto trupy jeńców wojennych, którym poobcinano uszy i nosy. Oto ludność całej wsi wypędzona w pole i leżąca teraz pokotem, martwa. A oto pokój gestapo w Kałudze: skąpany we krwi, jak po uczcie ludożerców, na podłodze w kącie przy piecu leżą odrąbane ręce ludzkie. Kercz: 70 tysięcy trupów. Stalinowski rejon: 200 tysięcy trupów. Kijów: 195 tysięcy trupów. Babi Jar: 100 trupów. Piekielna arytmetyka nieznana nigdy przed tym w cywilizowanym świecie.

Gdy ukazuje się na ekranie tak dobrze nam Polakom znany wyraz: Majdanek, w przepełnionej sali Trybunału rozlega się szmer. Majdanek, a zaraz po nim Oświęcim — dwa największe hitlerowskie zakłady, gdzie śmierci nie dano ani chwili wytchnienia. Przesuwają się długie szeregi 144 baraków, wysokie kominy krematorium i piece, wielkie, fachowo zbudowane piece Majdanka, w których spalono 1.380.000 ludzi z całej Europy zebranych.

Wielkie wrażenie sprawiają martwe przedmioty: stosy pozdzieranej z trupów odzieży, 820 tysięcy par obuwia (ileż w tym pantofelków dziecinnych), zabawki, lalki, które powędrują do Rzeszy. Jest jeszcze i pokój kaźni w Poznaniu z gilotyną, jest i słynna fabryka mydła we Wrzeszczu ze skrzyniami pełnymi ciał i odrąbanych głów.

Gaśnie ekran, na sali płoną znów neony. Jest chwila grobowej ciszy przed gwarem, poprzedzającym przerwę.

Z niedającym się opisać wstrętem wszyscy patrzą w stronę ławy oskarżonych. Na nich, zdaje się, jednych na sali film nie wywarł wrażenia. Może dlatego, że większość na czele z Goeringiem i Hessem unika ostentacyjnie patrzenia na ekran.

350 tysięcy Żydów

zamordowali Niemcy w Chełmnie

NORYMBERGA, 25.2. (PAP). Prokuratura radziecka przedłożyła Trybunałowi szczegółowo opracowany przez delegację polską w Norymberdze dokument, dotyczący zbrodni popełnionych przez Niemców w Chełmnie pod Kołem. Dokument ten, zawierający 14 stron, oparty jest na badaniach przeprowadzonych w Łodzi przez sędziego śledczego Bednarza. Wynika z niego, że w lesie pod Chełmnem Niemcy zamordowali przeszło 350 tysięcy Żydów, zwiezionych tu nie tylko z ghetta łódzkiego i okręgu Warty, ale również z wielu państw Europy i z samych Niemiec.

Stwierdzono również, że w Chełmnie otruto gazem kilkaset dzieci polskich, przywiezionych tam przy wysiedlaniu z Zamojszczyzny.

O rozmiarach zbrodni niemieckich popełnionych w Chełmnie świadczy fakt, że z ogólnej ilości przywiezionych tam 350 tysięcy Żydów, według śledztwa sądowego, pozostało przy życiu zaledwie 4 osoby.

Goering kazał rabować

kraje okupowane Europy

NORYMBERGA, 25.2. (PAP). — Niemałą sensację wśród korespondentów prasy światowej wzbudził przedstawiony przez oskarżyciela radzieckiego dokument, zawierający stenogram z przebiegu konferencji u Goeringa z komisarzami okupowanych krajów, która odbyła się 6-go sierpnia 1942 roku w sali ministerstwa lotnictwa w Berlinie.

Niezmiernie charakterystyczne są wypowiedzi Goeringa, który występuje tu jak ordynarny złodziej, nakazujący rzeszy komisarzom grabić, co się tylko da w podbitych przez wehrmacht krajach.

„Zamierzam grabić i to w sposób, który da natychmiast wyniki! — powiedział dosłownie wielki marszałek. — Powinnoście być, jak psy myśliwskie i węszyć wszędzie, by można było błyskawicznie wydobyć ze składów to wszystko, czego nam w Niemczech brak".

Groźba nowych strajków

w Ameryce

NOWY JORK, 25.2 (PAP). Agencja Reutera donosi, że Stany Zjednoczone stoją znów wobec nowej groźby strajku w trzech wielkich przemysłowych ośrodkach, a mianowicie: Detroit, Cleveland i Nowy Jork. Burmistrz Nowego Jorku William Odwyer zwrócił się do przewodniczącego CIO (Związek robotników przemysłowych), Filipa Murray, wzywając go do odwołania projektowanego przez CIO strajku robotników przedsiębiorstw transportowych, który ma się rozpocząć we wtorek 26 lutego. Ze swej strony obiecał on, że zostanie przychylnie rozpatrzone żądanie robotników podwyżki o 2 dolary ich zarobków dziennych.

Brytyjskie projekty

bomby atomowej stoją na martwym punkcie

LONDYN, 25.2 (PAP). Dziennik „Daily Express" donosi, że prace brytyjskie dotyczące bomby atomowej nie posuwają się naprzód. Budowa i wyekwipowanie stacji doświadczalnej w Didcot w Berkshire utknęły na martwym punkcie ze względu na brak specjalistów.

Departament surowców do fabrykacji bomby atomowej znalazł zaledwie kilku odpowiednich urzędników do obsadzenia stanowisk administracyjnych. Z 474 milionów funtów, które ministerstwo zaopatrzenia ma wydatkować w roku przyszłym, tylko 1,5 miliona przeznaczono na wydatki związane z bombą atomową.

Dziennik dodaje, że mianowanie profesora Cockerota dyrektorem stacji doświadczalnej w Didcot zdaje się wskazywać, że Wielka Brytania zamierza stosować tor, a nie uran, jako źródło energii atomowej. Prof. Cockerot jest dyrektorem kanadyjskiej stacji doświadczalnej w Ontario.

Samorząd

dla kolonii francuskich

PARYŻ, 25.2. (PAP). Radio paryskie doniosło, że francuski minister kolonii Marius Moutet w przemówieniu wygłoszonym w Paryżu oświadczył, iż rząd francuski zamierza udzielić praw samorządowych wszystkim koloniom francuskim.

Centralne Muzeum

Armii Czerwonej w Moskwie

W przededniu 28 rocznicy Armii Czerwonej otworzono w Centralnym Muzeum Czerwonej Armii w Moskwie szereg nowych sal i działów, poświęconych dziejom wojny z hitlerowskim najeźdźcą.

Jedna z sal przedstawia współpracę Czerwonej Armii z wojskami demokratycznej Polski, Czechosłowacji i Bułgarii. Szereg zdjęć fotograficznych ilustruje działania wojenne na ziemiach polskich. Znajdują się tutaj fotografie przedstawiające braterstwo broni Czerwonej Armii i Wojska Polskiego: radzieckich oficerów układających plan forsowania Wisły, przemarsz oddziałów polskich przez ulice Chełma, odsłonięcie pomnika ku czci żołnierzy Czerwonej Armii, poległych w walce o Lublin, odpoczynek oddziałów Wojska Polskiego i Armii Czerwonej na ulicach Białegostoku. Pod zdjęciami, przedstawiającymi walkę Armii Czerwonej o wyzwolenie ziem polskich, znajduje się gablotka, w której mieści się szereg wstrząsających dokumentów. Obok dziesiątków numerów, z blachy, które nosili na szyi więźniowie z Majdanku, znajduje się zdjęcie więźnia nr. 6652. Obok leży karta rozpoznawcza znaleziona w lokalu gestapo w Warszawie. Widnieją na niej nazwiska Aleksandra Jasińskiego, stolarza i syna jego, Czesława, ucznia, zamordowanych przez gestapowców. Przed gablotką gromadzą się tłumy.

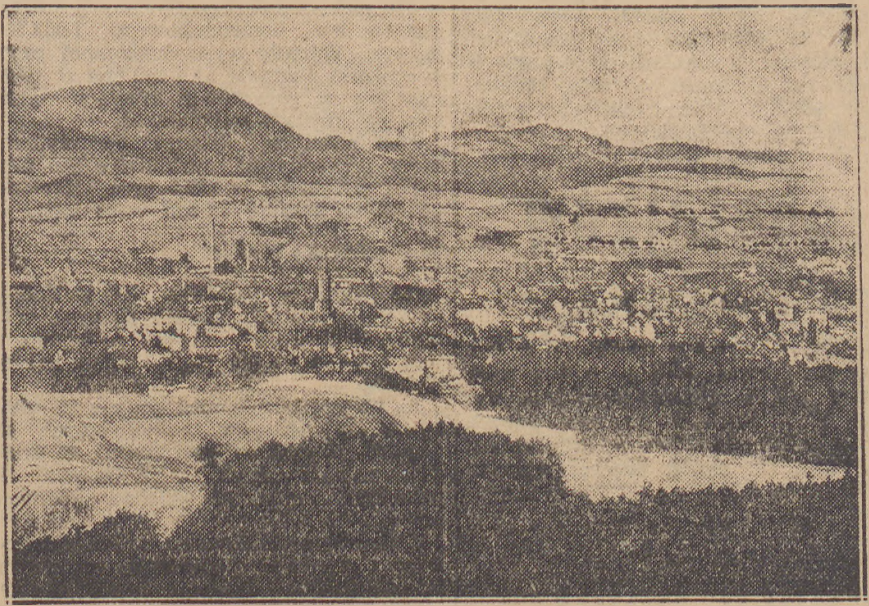
W jednej z gablotek znajduje się splamiona krwią chorągiew parlamentariusza radzieckiego, zamordowanego przez hitlerowców pod Budapesztem.

Ośrodkiem ogólnego zainteresowania jest sala zwycięstwa. Znajduje się tutaj czerwony sztandar zatknięty przez żołnierzy Czerwonej Armii na gmachu Reichstagu w dniu 30 kwietnia 1945 r. U stóp tego symbolu zwycięstwa leży chorągiew gwardii przybocznej Hitlera. Muzeum Czerwonej Armii w setkach eksponatów przedstawia dzieje bohaterskiej walki Czerwonej Armii z hitleryzmem o pokój i wolność ludów świata.

NA POLSKICH ZIEMIACH

Wałbrzych — Eldorado Dolnego Śląska

(Korespondencja własna „Głosu Ludu")



Ogólny widok Wałbrzycha

Wałbrzych, największe po Wrocławiu miasto na Dolnym Śląsku, pod względem ożywienia przypomina najruchliwsze fragmenty przedwojennej Warszawy. Tramwaje, autobusy, sygnalizacja świetlna, reklamy i wielkie, pomysłowe wystawy, niewygasające nawet w nocy.

O tym, że sklepy są w rękach polskich, nie ma potrzeby przekonywać, bo chyba nigdzie wśród pionierów nie brak amatorów na nie, a cóż dopiero mówić w takim mieście jak Wałbrzych, które uchodzi za „Eldorado" Dolnego Śląska. Tylko że nie żyły złota, a przemysł jest nerwem życia w Wałbrzychu i możliwościami nęci jak wielką przygodą.

Naturalnie nie w Polsce centralnej, gdzie niestety mamy bardzo blade pojęcie o tych ziemiach, a „Wałbrzych" jest tylko oderwaną nazwą „jakiegoś" miasta na „dzikim zachodzie". Na Dolnym Śląsku zaś Wałbrzych ma już swoją sławę, a kto do niego trafił, niełatwo zmieni miejsce zamieszkania, bo:

...Wałbrzych i najbliższe jego okolice, to przeszło 70 zakładów przemysłowych, w tym szereg kopalń takich jak: „Julia", „Wiktoria", „Chrobry" i „Melchior", dostarczających wysoko wartościowego, najlepszego na Dolnym Śląsku węgla koksującego; to liczne koksownie, huty szklane, fabryki porcelany, szlifiernie kryształów, fabryki tekstylne, i wiele wiele innych A wszystkie zakłady czynne, wszystkie nie miały ani jednego dnia przerwy w produkcji.

Elektrownia o europejskiej sławie

Elektrownia wałbrzyska, godna gór, z których krajobrazem potężny, szary jej masyw zgodnie się schodzi, zaopatruje w prąd nie tylko Dolny Śląsk lecz nawet Pragę Czeską. Wartość dostarczonej przez nas Czechosłowacji energii elektrycznej, w przeliczeniu na węgiel, odpowiada 250-ciu tysiącom ton węgla. Za czasów niemieckich, znaczna część „wielkiego Berlina" była oświetlana przez elektrownię wałbrzyską, która pod względem urządzeń nie ma równej sobie w Europie.

Trudno wymieniać wszystkie bogactwa, jeżeli się jednak doda, że o dwa kilometry zaledwie odległe jest światowej sławy uzdrowisko, o właściwościach leczniczych Krynicy (niefortunnie nazwane „Solicami", choć nic wspólnego z solami nie ma), można w przybliżeniu wyrobić sobie pojęcie o wartości Wałbrzycha, ale w pełni ocenić go potrafi tylko ten, kto widział miasto i okolice.

Centrum handlowe stanowi stary rynek z solidnym ratuszem na obwodzie i wąskie uliczki rozszerzone blaskiem szyb nowoczesnych wystaw. Dalej nowsza dzielnica miasta i wille ulic ustronnej ciszy prowadzą na przedmieścia, grające pracą kopalń i fabryk. Pod lasem ciągną się kilometrami proste, szablonowe bloki osiedli robotniczych.

A nad tym wszystkim, nad całym miastem góry, niedopuszczające nieba nawet na tło dla najwyższej wieży gotyckiego kościoła, tchną świeżością i przyciągają oczy.

Czegóż jeszcze potrzeba szczęśliwemu miastu?

Przemysł, komfort, piękno i wspaniały klimat — czego jeszcze potrzeba szczęśliwemu miastu, które nie zaznało wojny?

Odpowiedź jedna: l u d z i. I to nie tyle do handlu, lecz do innych zawodów, a szczególnie do przemysłu.

Polaków jest 21 tys., a będzie musiało być 100 tysięcy!

Potrzeba ludzi, którzy sobie chcą poprawić byt, ale i uczciwie pracować, by związać z krajem ośrodek przemysłowy, tak ważny dla całego życia gospodarczego Polski. Zresztą nie wymaga się żadnych specjalnych poświęceń ani ofiar od pionierów. Najgorsze skończyło się, jeżeli odbyli podróż w transporcie, a gdy są na miejscu, po krótkim okresie wstępnych trudów, zaczynają żyć normalnie i na pewno nie gorzej, a lepiej niż gdzieindziej. Warto zresztą porozmawiać na ten temat z repatriantami polskimi ze Szwajcarii, gdzie wydawałoby się, że powinien być raj, bo nie mieli wojny.

Nikt w każdym bądź razie nie strzela, nie gwałci, a późnym wieczorem wracają ludzie z teatru, dzieląc się zachwytami nad „Świerszczem za kominem" Dickensa, bo właśnie to grają.

Niemców jest 57 tysięcy, ale do nich wrócimy specjalnie, bo w Wałbrzychu Niemcy stanowią odrębne, specyficzne zagadnienie.

Warszawiacy...

Życie płynie wartko. Sporo osób, oprócz normalnych prac, jest jeszcze zajętych potrosze urządzaniem się. Ten marzy jeszcze o pianinie, tamten o fotelu klubowym, abażurze na lampę, lub gwiżdżącym czajniku elektrycznym. Wcale nie rażą te gospodarskie „zapędy" u ludzi, którym przez 6 lat odbierano nie tylko potrzebne sprzęty lecz i prawo do życia.

Specjalną przyjemność sprawia oglądanie pięknych wnętrz u warszawiaków, którym bezmyślny ogień niemiecki strawił dorobek całego życia. Miło jest widzieć, szczęściem jest widzieć, że przeganiani przez 6 lat z gorszego do coraz gorszego mieszkania, mają teraz najlepsze warunki w do niedawna niemieckim mieście.

Dzieci - pionierzy nowej Polski

Atmosfera w Wałbrzychu jest zupełnie swojska, a handelek w podcieniach rynku przypomina mi każde miasto w Polsce centralnej, które znam.

Właściwie wykładnikiem normalności życia są szkoły, a tych w Wałbrzychu jest sporo. Parę powszechnych, gimnazjum, liceum, szkoła gimnastyki rytmicznej, nawet konserwatorium muzyczne. Wszystkie zakłady urządzone nowocześnie, godne zwiedzenia, ale jak kto będzie w Wałbrzychu, specjalnie polecam zobaczyć Dom Matki i Dziecka, ze żłobkiem, przedszkolem i poradnią dla matek, wyglądający jak pałac z porcelanowego królestwa z bajki. Tam też można poznać pewną ilość obywateli polskich, urodzonych już w Wałbrzychu. Pierwszym był zdaje się syn starosty — p. Szewczyka.

Parę słów należałoby poświęcić „pionierstwu" dzieci polskich, bo im życie miast dolno-śląskich wiele zawdzięcza z uroku normalności. One wypełniają ulice gwarem mowy polskiej, beztroskim śmiechem, ułatwiają dorosłym aklimatyzowanie się, bo gdzie są dzieci, czuje się, że jest „dom". Dzieci w Wałbrzychu znajdują idealne warunki zdrowotne, toteż sporo osób z Warszawy dla tego względu zamieszkało tutaj.

Dzieci mają swój teatrzyk kukiełkowy, do którego i dorośli bardzo chętnie się wpraszają, a okolice są wymarzonym terenem dla harców i uprawiania sportów zimą i latem

Odwrotna, — ciemniejsza strona medalu — t. j. sprawa aprowizacji, nie przedstawia się w Wałbrzychu gorzej niż w innych miastach, a nawet lepiej niż we Wrocławiu i „eleganckiej" Jeleniej Górze Kto pracuje, korzysta ze stołówki lub zabiera przydziały do domu, a „wolny rynek" zaopatrzony podobnie obficie jak w Warszawie, tylko jarzyn i owoców jest znacznie mniej.



Wieża wyciągowa kopalni „Chrobry"

Bułka kosztuje 4 a nawet 3 złote, pieczywo więc jest tańsze niż w Warszawie. Widocznie były tutaj zapasy mąki. Ceny tłuszczu niewiele wyższe niż w stolicy.

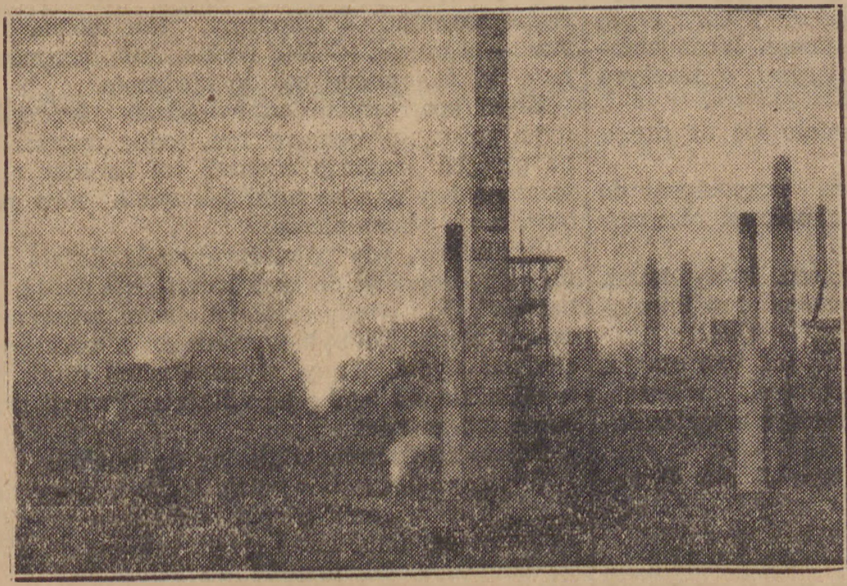
Co znaczy w Wałbrzychu „UNRRA"

Odnośnie cudzoziemskich słów, związanych z krajowymi sprawami wyżywienia, nadmienić należy, że „UNRRA" do niedawna było zbliżone do terminu „oczekiwanie" — obecnie zaś odpowiada pojęciu — „gorzkie rozczarowanie".

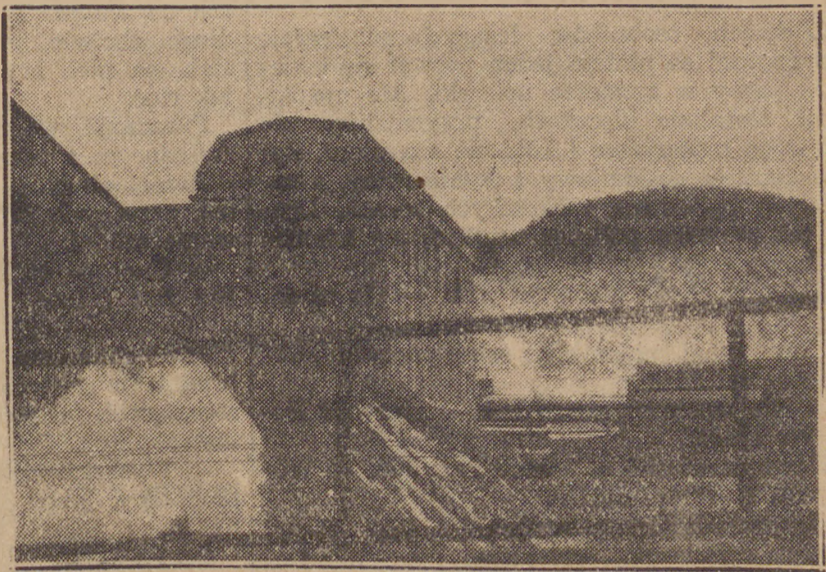
Jeszcze a propos sklepów. Jak się dzieje, że sklepy z towarami poniemieckimi doścignęły cenami magazyny warszawskie, nabywające towar w każdym bądź razie na innych warunkach? Ta „solidarność" kupców wcale nie ułatwia życia pionierom.

Ostatnie słowo wywołało mi obraz szumiącego, tętniącego życiem 100-tysiącznego miasta polskiego na krańcach Dolnego Śląska, do którego trafiwszy kiedyś ten, co dzisiaj wątpi, czy warto jechać, — być może zapyta siebie z żalem: „a gdzież ja byłem, gdy się tu osiedlali inni".

Zofia Wójtowicz



Ogólny widok kopalni „Chrobry"



Elektrownia w Wałbrzychu

O MASOWY RUCH SPÓŁDZIELCZY W POLSCE

Uchwały konferencji spółdzielców województwa łódzkiego

W Łodzi odbyła się dwudniowa konferencja Rad Oddziałowych Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. i Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P. „Społem" województwa łódzkiego.

Prezes Zarządu Głównego Zw. Rew. płk. Z. Pszczółkowski, omówił aktualne zagadnienia spółdzielczości podkreślając, iż spółdzielczość dąży do poprawy bytu i stworzenia lepszych warunków materialnych dla zrzeszonych członków. Dlatego też w budowie szczęśliwszej przyszłości dla chłopa i robotnika musi być ona powiązana z ruchem politycznym i zawodowym. Naczelną zasadą ruchu spółdzielczego jest wzięcie jak największego udziału w budowie Polski Ludowej i obejmowanie wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Już dziś spółdzielczość odgrywa dominującą rolę w rozdzielnictwie, a najbliższym jej celem jest usilna walka z niedomaganiami, nadużyciami i spekulacją. Zadaniem samorządu spółdzielczego jest współpraca z organizacjami politycznymi i związkami zawodowymi, aby zdobyć dla ruchu mocną podbudowę organizacyjną.

Referat o wytycznych pracy dla Rad Oddziałowych wygłosił ob. M. Niczman, stwierdzając wzrost znaczenia spółdzielczości oraz wskazał na konieczność zapewnienia członkom decydującego wpływu na życie spółdzielni.

Po dyskusji, w której poruszano aktualne zagadnienia spółdzielczości, dyrektor Wydziału Społeczno-Wychowawczego Zw. Rew., ob. A. Rozwadowski, omówił konieczność ścisłej współpracy ze Związkami Zawodowymi.

Pełnomocnik „Społem", poseł St. Sidowski oświadczył, że Związek Gospodarczy Spółdzielni zgodnie z ogólnymi tendencjami przygotowuje się do przejścia na gospodarkę wolnorynkową i stara się o przekazywanie spółdzielczości jak największej ilości wyrobów przemysłu państwowego.

W dalszym ciągu uczestnicy konferencji przyjęli szereg uchwał, wypowiadając się za obowiązkowym nauczaniem spółdzielczości w szkołach powszechnych, zawodowych i gimnazjach oraz koniecznością ustalenia norm uposażenia dla pracowników spółdzielczych, dostosowanych do obecnych warunków.

Wielki dok w Gdańsku

Stocznia nr 1 w Gdańsku otrzymała w tych dniach wielki dok pływający 6.000-tonowy, przyholowany z Gdyni, dokąd przybył z Królewca jako zwrot przyznanej nam części odszkodowań wojennych. Dok holowały cztery holowniki. Dok wymaga remontu, który potrwa około dwóch miesięcy. Posiadanie wielkiego doku wzbogaca znacznie możliwości naszych stoczni. (ow)

Robotniczy Dom Kultury w Łodzi

Centralny Robotniczy Dom Kultury w Łodzi, skupia wszelkie poczynania, zmierzające do podniesienia kultury robotnika. W robotniczej Łodzi instytucja ta posiada wielkie znaczenie, szczególnie jeśli chodzi o zagadnienie pracy świetlicowej.

Dla doraźnego instruowania i umożliwienia rozwiązywania zagadnień, dotyczących prowadzenia świetlicy, Centralny Robotniczy Dom Kultury, łącznie z Woj. Urzędu Informacji i Propagandy, utworzył ognisko pracy świetlicowej. W ognisku tym przepracowuje się tematy, dotyczące codziennego życia świetlicy. Na scenie C.R.D.K. oraz w szeregu ośrodków fabrycznych, urządza się imprezy artystyczne wszelkiego rodzaju i akademie.

Premie dla 46 robotników

białostockich zakładów włókienniczych

W sali Zjednoczenia Przemysłu Włókienniczego w Białymstoku odbyła się uroczystość wręczenia premii 46 najlepszym robotnikom fabryk włókienniczych, którzy wydajną pracą przyczynili się do podniesienia produkcji. Pomimo trudności, z którymi spotykają się robotnicy zakładów włókienniczych, podnieśli oni w styczniu produkcję w stosunku do grudnia 1945 r. o 100 proc Podczas gdy w grudniu produkcja wynosiła 39.447 mtr., w styczniu wzrosła ona do 79.139 mtr. Plan na luty wynosi 64.465 mtr. Do chwili obecnej wykonano już 47.506 mtr.

Hutnictwo przekracza plany

Dlaczego huty nie otrzymują sortowanego węgla?

Produkcja polskich hut wyniosła w styczniu według tymczasowych danych dla:

koksu — 72.857 ton — (134 proc.) planu,

surówki — 51.695 ton — (112 proc.) planu,

stali surowej — 88.677 ton — (104 proc.) planu,

wyrobów walcowanych — 69.735 ton — (132 proc.) planu.

W wykonaniu planu czołowe miejsca zajęły huty: „Baildon", „Kościuszko", „Pokój", „Florian".

W styczniu uruchomione zostały na hucie „Julia" drugi wielki piec i dalsze baterie koksowe. Podniesie to poważnie zdolność produkcyjną tej huty, jednej z największych w Polsce.

Produkcja hutnicza zależna jest od wielu czynników, z których każdy może wpłynąć na wydajność pracy i wykonanie planu produkcyjnego. Tak np. huta „Kościuszko", która przekroczyła plan w większości działów produkcyjnych musiała zmniejszyć wytwórczość stalowni, wskutek dostawy nieodpowiedniego węgla i złego gatunku złomu. W dostarczonym węglu generatorowym było 80 proc. miału.

Odbudowa zniszczonych wsi

w województwie lubelskim

W Wojewódzkim Wydziale Odbudowy w Lublinie odbyła się konferencja starostów i architektów powiatowych z powiatów: Puławy, Kraśnik i Zamość w sprawie odbudowy zniszczonych wsi w czasie działań wojennych. Udział w konferencji wziął delegat Ministerstwa Odbudowy inż. Szczękowski, który zapoznał obecnych z postanowieniami Ministerstwa Odbudowy, dotyczącymi województwa lubelskiego. Akcja odbudowy wsi uznana została przez Komitet Ekonomiczny jako akcja wyższej konieczności i jako taka musi być natychmiast podjęta i wykonana.

Na terenie powiatu Puławy, Zamość i Kraśnik zostało przeznaczone 90 tys. mtr. sześć. drzewa, z którego należy odbudować 3 tys. gospodarstw. Państwo przyznało odbudowującym się również kredyty pieniężne, wynoszące od 15 do 25 tys. zł na gospodarstwo, które będą spłacane w ciągu 10 lat. W czasie konferencji uzgodniono i zatwierdzono rozdzielnik materiałów na poszczególne powiaty. I tak na powiat Zamość przyznano materiału drzewnego na odbudowę 800 budynków. Na powiat Puławy na 800 budynków, na powiat Kraśnik na 1400 budynków. Drzewo i kredyty pieniężne będą przyznawane gospodarzom całkowicie zniszczonym, którzy winni odbudowywać się na gruntach scalonych według przewidzianego planu.

KRONIKA ODBUDOWY

Katowice

PRODUKCJA FABRYK PAPY I TEKTURY. Górno-śląskie fabryki papy wykonały plan produkcji w styczniu b. r. w 170 proc. Zamiast planowanych 620.000 metrów kw., wyprodukowano 1.052.340 m. kw. Wartość wyprodukowanej papy w styczniu wynosiła 11,5 miliona zł, podczas gdy w poprzednim miesiącu wyrażała się kwotą 7 milionów zł.

Plan produkcji tektury na styczeń, który przewidywał wykonanie 340 ton, został wykonany w 125,5 proc. Kartonu wykonano zamiast 30 ton — 43 tony.

Grudziądz

GRUDZIĄDZ DŹWIGA SIĘ Z RUIN. Pomimo wielkiego, prawie 60 proc. zniszczenia, Grudziądz dźwiga się szybko z ruin i liczy dziś już około 50 tys. mieszkańców.

Na terenie Grudziądza istnieje 20 spółdzielni, 131 sklepów żywnościowych, 41 piekarń, 25 składów rzeźnickich, 40 sklepów galanteryjnych, 3 tytuniowe, 15 jadłodajni oraz 79 sklepów różnych branż.

Z chwilą wybudowania mostu kolejowego i uzyskania połączenia z lewym brzegiem Wisły, sytuacja Grudziądza ulegnie znacznej poprawie.

Szczecin

GAZOWNIA RUSZYŁA. Trwająca od sześciu miesięcy intensywna praca nad odbudową i uruchomieniem szczecińskiej gazowni została przeprowadzona w rekordowym czasie. Według pierwotnych obliczeń gazownia miała być czynna w roku 1947. Mimo to zdołano po upływie pół roku wznowić produkcję gazu. Dzięki przychylnemu stanowisku Armii Radzieckiej szereg przyrządów pomiarowych i aparatów sprowadzono z Berlina. W ten sposób dnia 17 b. m. mieszkańcy Szczecina po raz pierwszy uzyskali dopływ gazu.

Sieć, jaką obecnie obsługuje gazownia, wynosi 118 km. Zaspakaja to w zupełności potrzeby miasta.

Gazownia Miejska w Szczecinie wytwarza nadto produkty uboczne, jak: koks, smołę pogazową, benzol i amoniak. Pod względem możliwości produkcyjnych zajmuje w Polsce pierwsze miejsce.

Szkoła przemysłowa w Szopienicach

(D) Przy hucie „Szopienice" zorganizowana została ostatnio staraniem Wydziału Szkolnictwa Zawodowego Dyrekcji Zjednoczenie Przemysłu Cynkowego 3 letnia szkoła przemysłowa dla dzieci robotników przemysłu cynkowego.

Dyrekcja huty wydzieliła pod szkołę obszerny budynek, w którym mieszczą się warsztaty szkolne, gdzie uczniowie odbywać będą praktykę zawodową. Wszyscy uczniowie szkoły otrzymają normalne pobory robotników i korzystają z aprowizacji na poziomie hutników.

WŁADYSŁAW RYMKIEWICZ 6)

Rafał z lasu

Z dwóch osobników leżących na skarpie przydrożnej za płotem jeden porwał się i klęknął jakby w zamiarze ucieczki. Ale nie odbiegł, został na klęczkach, przypatrując się z trwogą mężczyźnie i kobiecie zza płotu. Był to wyrostek, chuderlawy i wyniszczony, o zaklęsłych policzkach i zapadłych oczach. Drugi, też młodzik, półleżąc wspierał się łokciem o skarpę.

Rafał wychylił głowę za płot. — Co za jedni?

Tamci dwaj spojrzeli po sobie porozumiewając się wzrokiem.

— Nie macie się czego bać — zapewnił Rafał z powagą.

Wówczas ośmieleni zaczęli skamłać. — Wody, panie, wody, pić.

Wskazał im drogę do furtki i sam ruszył wzdłuż ogrodzenia, szeleszcząc rozgarnianymi krzakami.

W podwórzu wysoki żuraw godził w bezchmurne, szafirowe niebo. Wiadro napełnione do połowy wodą stało na zmurszałym obramowaniu studni.

Rafał otworzył furtkę. Pokazało się wtedy, że jeden z nieznajomych wsparty na swym towarzyszu, szedł kulejąc i pojękując. Tak doszli do studni. Tu przypadli do wiadra i pili długo, chciwie, bardzo spragnieni. Woda chlustała na nich bryzgami lśniącymi w księżycu jak rtęć.

Puszczone wiadro zachybotało się na drągu zwisającym z żurawia.

Rafał chwycił je oburącz, przyciągnął do ust, przechylił, po czym odstawił na obramowanie studni.

— Uua! — stęknął znów ten, który kulał. Był bez czapki, rudy, wywracał omdlewające jasnoniebieskie, rybie oczy. — Uua!

Jego chuderlawy towarzysz też bez czapki, brunet, o gęstych kędzierzawych włosach, sterczących jak wiecha, pośpieszył z wyjaśnieniem.

— Wyskakiwaliśmy z pociągu — mówił, zakłopotany, jakby w poczuciu winy. — Zwichnął nogę. Cicho Mietek! Spokój, spokój!

Sam wszakże rozglądał się z niepokojem na wszystkie strony. — Przepraszam, czy daleko stąd do Chojnowa?

Jula wskazała na szosę. — Prosto szosą dziesięć kilometrów.

Spojrzeli bezradni w kierunku wyciągniętej ręki. Okazało się, że mają w Chojnowie przyjaciół, u których mogliby się schronić.

— Na razie zanocujecie tutaj — zdecydował Rafał szorstko. — Chodźmy. Nie można tak stać — mruczał. — Noc widna. Julo, przynieść nam do Zakopianki coś do zjedzenia.

Złym spojrzeniem odprowadzała nieproszonych gości. Spleceni rękami, jeden uwieszony na plecach drugiego oddalali się tworząc nieforemną bryłę, a za nimi jak wielki żółw posuwała się plama cienia.

Już wtedy, gdy powstrzymywała Rafała nie chcąc go dopuścić do tych ludzi: „Nie chodź. Ja sama...". Już wtedy miała niejasne przeczucia czegoś złego. To byli wysłannicy nieszczęścia, ci dwaj Żydzi. Wojna wyrzuciła ich tutaj, na to odludzie, na zgubę jej i Rafała. To byli grabarze ich miłości.

Zdjęta dreszczem udała się do kuchni.

W piecyku przechowywała termos, który napełniała co wieczór gorącą herbatą w przewidywaniu, że Rafał może zjawić się nagle i niespodziewanie, jak to miał we zwyczaju.

Z bochenkiem chleba, serem i termosem w koszyczku podążyła do Zakopianki.

Biblioteka KC PPR

Przypominamy, że biblioteka Komitetu Centralnego PPR przy Al. Róż 2 dostępna jest dla wszystkich członków Partii.

Biblioteka KC prowadzi stale dział bibliograficzno-konsultacyjny. Każdy członek Partii może skierować do biblioteki ustnie lub pisemnie zapytania odnośnie potrzebnych mu materiałów do referatów i artykułów.

Biblioteka organizuje stale Foto-Gazetk. wystawy nowości książkowych itp.

Ostatnio z okazji 200-setnej rocznicy Tadeusza Kościuszki zorganizowano wystawę Kościuszkowską.

Biblioteka prócz księgozbioru obejmującego książki z zakresu statystyki, ekonomii, polityki, historii, marksizmu-leninizmu, filozofii i literatury w językach: polskim rosyjskim, francuskim, angielskim, włoskim i niemieckim, dysponuje czytelnią czasopism we wszystkich językach.

Stan księgozbioru stale się powiększa przez zakup nowych książek i aktualii.

Poważnie ustosunkowujemy się do zapotrzebowań naszych towarzyszy, w miarę możliwości uwzględniamy je przy zakupie nowych książek.

Posiadany przez nas księgozbiór już w obecnej chwili może zaspokoić podstawowe potrzeby i zainteresowania naszego czytelnika.

Prosimy o większe zainteresowanie i współpracę z naszą biblioteką. Proponujemy zbiorowe zwiedzanie wystawy Kościuszkowskiej.

Biblioteka i czytelnia pism czynna jest od 8 do 19, w niedzielę od 10—14.

Wypożyczalnia czynna jest od 12.30—17.30.

Polskie konie
wróciły z Czechosłowacji

Do państwowej stadniny koni w Nowym Dworze pod Żywcem przybył transport 31 polskich koni rasowych, które znajdowały się w miejscowości Topolczianki (Czechosłowacja) ewakuowane tam przez Niemców z polskich stadnin. Na skutek porozumienia władz polskich z czechosłowackimi konie te zostały przejęte z powrotem przez Polskę. Najcenniejszą między nimi jest grupa 17 koni czystej krwi arabskiej.

7 koni polskich, również wysokowartościowych, wywiezionych przez Niemców z Polski do miejscowości Hostan w Sudetach, ewakuowano dalej, skąd dostały się one w ręce wojsk amerykańskich, które wywiozły je do Stanów Zjednoczonych.

GŁOS SPORTOWY

Polacy w mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji

W dalszym ciągu Międzynarodowych Mistrzostw Narciarskich Czechosłowacji narciarze nasi odnoszą sukcesy. Nie są one już tak błyskotliwe jak np. było w biegu zjazdowym, ale tym niemniej, mimo silnej konkurencji — zawodnicy nasi spisują się doskonale.

W biegu sztafetowym, ekipa polska w składzie: Matuszny, Sitarz, Kwapień i Karpiel na 57 startujących drużyn *zajęła 4-te miejsce*. W konkurencji kobiecej Bujakowa była 5-tą na 30 startujących zawodniczek. Nie jest ona taką „klasą", jaką reprezentowała Marusarzówna czy Stopkówna, bezkonkurencyjne w biegach w Europie środkowej.

W biegu mężczyzn na dystansie 18 km., rozegranym w konkurencji międzynarodowej, zwyciężył Czechosłowak Cardal, który w Mistrzostwach Polski w b. r. w Zakopanem również wygrał bieg na tym dystansie.

Z zawodników polskich najlepszym okazał się Matuszny, który zajął III-cie miejsce. Następnym Polakiem w tym biegu był młody 18-letni zawodnik Dziedzic zajmujący 5-te miejsce.

Wyniki szczegółowe biegu na 18 km. były następujące: *1) Cardal (Czechosl.)— 1:11:13; 2) Balvin (Czechosl.) 1:18:57; 3) Matuszny (Polska) 1:19; 4) Zaporecki (Czechosl.) 1:20:18; 5) Dziedzic (Polska) 1:20:24.*

W sobotę, w dniu 23 b. m. na małej skoczni w dolinie Laskomierskiej rozegrany został konkurs skoków złożonych W wyniku tej konkurencji, po obliczeniu sumy punktów *I-sze miejsce i tytuł mistrza Czechosłowacji uzyskał Nemessengi (Czechosl.)* z K.S. Banska Bystrzyca, uzyskując 419,6 pkt. (skok 40.5 i 40.5 mtr.). *Z Polaków Dziedzic zdobył III-e miejsce z 415,9 pkt. (skoki 37 i 37.5 m.).* Należy zaznaczyć, że na skoczni w dolinie Laskomierskiej można osiągać skoki najwyżej długości 50 mtr.

Wszyscy narciarze polscy startujący w Czechosłowacji otrzymali zaproszenie na międzynarodowe zawody zjazdowe o nagrodę Republiki Czechosłowackiej, mające się odbyć w dniach 2 i 3 marca b. r. w Janskich Lazniach.

KKS „Orzeł" - Team „Skra", „Społem" 8:6 w boksie

Rozegrane w Warszawie spotkanie pięściarskie pomiędzy debiutującą drużyną bokserską KKS „Orzeł" a kombinowanym zespołem RKS „Skra" — „Społem" zakończył 8:6 na korzyść pięściarzy „Orła". Walki stały na dość słabym poziomie. Zawiedli Sobkowiak i Czortek; ten ostatni wyraźnie lekceważył swego przeciwnika, co nie sprawiało miłego wrażenia na widowni i nie wystawiło dobrego świadectwa Czortkowi — jako prawdziwemu sportowcowi.

Wyniki spotkań były następujące:

W w. koguciej Sadłowski (0) wygrał na punkty ze Słowikiem (Skra); w w. piórkowej Sobkowiak (0) wygrał na punkty z Karanowskim (Skra); w w. lekkiej Czortek wygrał przez techniczny k. o. z Makusińskim (Skra). Ten ostatni na skutek rozcięcia brwi (od uderzenia głową Czortka) nie mógł walczyć. *W II-ej walce w tej samej wadze* Bucholc (0) przegrał na punkty z Janiszewskim (Skra); w w. półśredniej Gniewosz (0) przegrał na punkty z Selmą (Skra); w w. średniej Włostowski (0) przegrał na punkty z technicznie lepszym Kupcem (Społem); w wadze półciężkiej Lissowski (0) wygrał w II-ej rundzie przez k.o. z Kołaczem (Skra).

Mistrzostwa Śląska w boksie

W niedzielę w dniu 24 lutego b. r. zostały zakończone w Chorzowie indywidualne mistrzostwa Śląska w boksie, w których brali udział zawodnicy kilkunastu klubów śląskich. Poziom walk był na dość dobrym poziomie.

Tytuły mistrzowskie zdobyli:

W w. muszej Łada („Piast", Gliwice), po wygraniu w.o. z Hałutem.

W w. koguciej: Grzywocz (Stare Zabrze), po wygraniu na punkty z Mączką; *w w. piórkowej Kucharski* (RKU) po wygraniu na punkty z Żurem.

W w. lekkiej Komuda („Pogoń"), po wygraniu na punkty z Zarembikiem; *w w. półśredniej Grądkowski* (MKS), po pokonaniu swego kolegi klubowego Bielskiego; *w w. średniej Nowara* („Batory"), po wygraniu z Hamurą; *w w. półciężkiej Kolonko* („Batory"), po wygraniu na punkty ze Skwarą; *w w. ciężkiej Figiel* (Baildon), który pokonał na punkty weterana Wockę.

Walne Zebranie Polskiego Związku Tenisowego

W Krakowie odbyło się Walne Zebranie Polskiego Związku Tenisowego przy udziale przedstawicieli okręgów: krakowskiego, łódzkiego, śląskiego, poznańskiego i pomorskiego oraz delegatów szeregu klubów z całej Polski. Poziom zebrania, które było zresztą dość „burzliwe" — był bardzo słaby. Zarząd z prezesem radcą Olchowiczem na czele był mocno atakowany przez delegatów Śląska. „Nieskończona" sprawa „Bratek, Kończak" zajęła na zebraniu najwięcej czasu. W końcowym wyniku zebrania, Zarząd otrzymał pełne absolutorium dopiero większością głosów (19:13). Wybrano nowy Zarząd w składzie następującym: prezes — inż. Wejdowski (Kraków); wiceprezesi: dr Potuczek (Kr.), mjr Zarzycki (Śląsk), Gerich (W-wa); sekretarz — dr Szembek (Kr.); skarbnik — Gajewski (Kr.); członkowie Zarządu: dr Jonszta (Śl.), Chmielewski (Poznań), Czerańcówna (Kr.); kapitan związkowy — inż. Herbst (Kr.).

Walne Zebranie postanowiło urządzić Narodowe Mistrzostwo Polski we Wrocławiu, zaś Mistrzostwa Międzynarodowe — w Sopocie.

Radcy Olchowiczowi ofiarowano godność honorowego członka P. Z. T.

Sportowcy jugosłowiańscy w Moskwie

W Moskwie przebywa obecnie delegacja sportowców jugosłowiańskich pod przewodnictwem Boro Drenowacza.

W skład delegacji wchodzą m. in. rektor Belgradzkiego Instytutu W. F. oraz słynni tenisiści jugosłowiańscy Puncec, Pallada i Mitic.

Ci ostatni wezmą udział w rozpoczynających się na hali treningach najlepszych tenisistów radzieckich.

Wielka szkoda, że P.Z.T nie zainteresował się wysłaniem do Moskwy Jędrzejewskiej czy Hebdy, aby umożliwić im trening, który w kraju z powodu braku krytych kortów i piłek jest niemożliwy do przeprowadzenia.

To i owo w sporcie

„Dokoła Hiszpanii" bieg kolarski, na wzór słynnego Tour de France odbędzie się w dniach od 17 do 30 maja b. r. Francja, Belgia i Szwajcaria zostały zaproszone do wzięcia udziału w tym wyścigu. Czy tylko skorzystają z zaproszenia?..

Gus Lesnevitch, pięściarski mistrz świata w wadze półciężkiej, pokonał Jacka Kahuta w I-ej rundzie przez k.o.

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Biuro Informacyj Meteorologicznych portów lotniczych „Lot" komunikuje: Dziś przewidywane jest w dalszym ciągu zachmurzenie zmienne z możliwością przelotnego śniegu, temperatura nocą ok. —5⁰, dniem do 0⁰. Wiatry przeważnie w kierunku wschodnim o szybkości umiarkowanej. Wczoraj notowano zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami. Temperatura nie duża — ok. 0 stopnia C.

REJESTRACJA BIBLIOTEK

Przeprowadzona obecnie rejestracja bibliotek dobiega końca. Placówki, które dotąd nie dopełniły obowiązku rejestracji, winne to uskutecznić natychmiast. Rejestracji podlegają biblioteki szkolne, samorządowe, zakładów wychowawczych, urzędów, organizacji gospodarczych, związków zawodowych, przedsiębiorstw oraz wszystkie wypożyczalnie zarobkowe. Karty rejestracyjne, wydawane są przez inspektoraty szkolne.

ZJAZD DYREKTORÓW SZKÓŁ ŚREDNICH

Zjazd dyrektorów szkół średnich ogólnokształcących odbędzie się w Warszawie, w dniu 2 marca b. r. Zjazd obradować będzie w budynku gimnazjum im. Reytana przy ul. Rakowieckiej 23. Otwarcie zjazdu nastąpi o godz. 9-ej rano.

CO DOSTANIEMY NA KARTKI:

W sklepach rozdzielczych spożywczych od dnia 4 do 9 marca b. r., wydawane będą na karty zaopatrzenia za miesiąc styczeń — luty następujące artykuły:

Cukier: na kupon I kart styczniowo-lutowych jako przydział za miesiąc styczeń w następującej ilości: Dla kat. I-ej 1 kg., dla II — 0,4 i I R — 0,25. Cena cukru zł 15 za kg.

Sól biała: na kupon nr 24 kart styczniowo - lutowych, jako przydział za miesiąc luty po 0,4 kg, dla kat. II — 0,4, dla kat. III — 0,2 kg, dla kat. I R — 0,3, dla kat. II R — 0,2. Cena soli białej zł 3 za 1 kg.

Cukierki dla dzieci: na kupon nr 9 kart dziecięcych styczniowo - lutowych, jako przydział za miesiąc luty po 0,3 kg. Cena cukierków zł 44 — za 1 kg.

Do wykazanych cen detalicznych należy doliczyć koszty przewozu z magazynów „Społem" do sklepów rozdzielczych.

Opłacenie wszystkich wymienionych artykułów przez sklepy rozdzielcze, winno być zakończone najpóźniej w dniu 28 lutego b. r. Termin ten nie wyklucza wpłat wcześniejszych, co z natury rzeczy przyśpieszy dostawę towarów i tym samym wcześniejsze zaopatrzenie konsumenta.

—o—

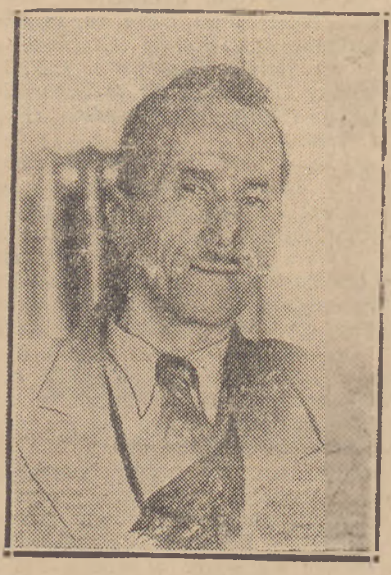
Urząd Tele-komunikacyjny

Dnia 24 lutego b. r. odbyło się otwarcie odbudowanego w Warszawie Urzędu Tele-komunikacyjnego. Przebieg prac, wykonanych w pierwszym etapie odbudowy, zreferowali uczestnikom uroczystości: dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie inż. Modrak oraz dyrektor Urzędu Tele-komunikacyjnego inż. Szacki. W imieniu Związku Pracowników przemawiał ob. Kalinowski. Wiceminister Poczt i Telegrafów ob. Pallasch zabierając głos powiedział m. in. „niedawno obchodziliśmy uroczystość otwarcia automatycznej centrali telefonicznej miejscowej. Obecnie osiągnęliśmy nowy sukces o wielkiej doniosłości — dotychczasowa prowizoryczna centrala międzymiastowa zostaje zastąpiona nową, która będzie mogła sprostać zadaniom zapewnienia sprawnej łączności Stolicy z całym krajem".

Drugi etap pracy przewiduje rozbudowę centrali międzymiastowej, centrali depesz oraz centralnego telegrafu i radia. Dla zapewnienia łączności Stolicy z krajem i zagranicą przewiduje się budowę 8 radiostacyj nadawczych o zasięgu europejskim i poza europejskim. Ponadto uruchomiony zostanie szereg radiostacyj o zasięgu lokalnym.

Robotnicy - dyrektorami fabryk

OD PRAKTYKANTA — NA STANOWISKO KIEROWNICZE



Wicedyrektor Milakowski jest doświadczonym robotnikiem metalowym.

Już jako młody chłopak praktykuje w fabryce Norblina, w późniejszych latach zostaje brygadzistą - mechanikiem. Pracuje na lotnisku jako mechanik silnikowy.

W roku 1921 kończy kursy techniczne Wawelberga. W 22 roku życia zostaje aresztowany za pracę w Socjal-Demokratycznej partii Królestwa Polskiego i Litwy. Po uwolnieniu rozpoczyna pracę w Państwowych Zakładach Inżynierii jako majster działu próby motorów.

Nastaje ciężki czas okupacji. Tow. Milakowski musi ze względu na to że jego działalność jest zbyt dobrze znana, ukrywać się, pracując jako dozorca nocny.

Po uwolnieniu Stolicy otrzymuje stanowisko **wicedyrektora Elektrotechnicznych Zakładów B-ci Borkowskich.**

Z pracy swojej jest zadowolony. Znajomość procesu produkcyjnego i wysokie kwalifikacje fachowe ułatwiają mu kierownictwo fabryką.

—o—



Składanie wieńców przy pomniku wdzięczności Armii Czerwonej. Stoją na pierwszym planie: Marsz. Żymierski, ambasador ZSRR Lebiediew i wiceminister Modzelewski

Do świadków bestialstw

Odezwa Komisji Badania Zbrodni Niemieckich

Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Niemieckich na m. st. Warszawę dążąc do wyświetlenia najbardziej jaskrawych wypadków terroru stosowanego w Warszawie i okolicy w latach od 1939 r. do sierpnia 1944 roku przez władze okupacyjne niemieckie na bezbronnej ludności cywilnej polskiej, zwraca się do wszystkich, którzy byli obecni przy wypadkach terroru jednostkowego (jak na przykład, mordowania przechodniów na ulicach, wdzierania się do mieszkań prywatnych i zabijania mieszkających tam ludzi, stracenia studentki Zahorskiej w r. 1939), jak również terroru masowego (jak na przykład, mordów masowych na Mokotowie w okresie zdobywania Warszawy we wrześniu 1939 r., mordów masowych w Wawrze w nocy na 27 grudnia 1939 r., mordów masowych na Polu Mokotowskim w dniu 6 maja 1944 r.) lub też bezpośrednio coś wiedzą o tych wypadkach, o treści zarządzeń władz niemieckich, o osobach, które te zarządzenia wydały, lub je wykonały, by te swoje wiadomości, jak również cały będący w ich posiadaniu materiał dokumentarny dostarczyli Komisji, i podali imiona, nazwiska i adresy świadków, którzy by mogli swymi zeznaniami jeszcze bardziej oświetlić badaną kwestię i dostarczyć odnoszący się do tej kwestii materiał dokumentarny.

Świadkowie mogą się stawić osobiście bez wezwań do biura Komisji mieszczącego się w Warszawie (ul. Leszno 53, Gmach Sądu Grodzkiego, 6 piętro, pokój 643 lub też nadesłać swoje odresy, przy czym świadkowie zamieszkali w Warszawie będą zbadani w biurze Komisji, zaś zamieszkali poza Warszawą przez właściwe Komisje Okręgowe lub sędziów śledczych.

POCZYNAJĄC OD 1 STYCZNIA 1946 R. CENA NOMINALNA „GŁOSU LUDU" WYNOSI 2 ZŁ. ŻĄDANIE PRZEZ SPRZEDAWCÓW WYŻSZYCH CEN JEST NADUŻYCIEM.

W PRENUMERACIE ZAMAWIANEJ BĄDŹ BEZPOŚREDNIO W NASZEJ ADMINISTRACJI, BĄDŹ ZA POŚREDNICTWEM URZĘDÓW POCZTOWYCH „GŁOS LUDU" KOSZTUJE 45 ZŁ MIESIĘCZNIE.

Zebranie

Koła Prelegentów KC PPR

Koło Prelegentów przy Wydziale Propagandy i Agitacji KC PPR zawiadamia, że w dniu 28 lutego, o godz. 16.30 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów w lokalu Koła przy Komitecie Centralnym.

Praca Kolei

Ruch pasażerski. W m. styczniu PKP przewoziły ogółem—11.983.449 pasażerów, nie licząc przewozów repatriantów i przesiedleńców. Z przewozu osób i bagażu uzyskano 432.783.185 zł, t. j. o 53.582.423 zł więcej, niż w grudniu. Wzrost wpływów zawdzięczać należy m. in. wzmożonej kontroli i doprowadzeniu stacyj do należytego porządku.

Przewozy repatriantów. W ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym przewieziono w ciągu stycznia b. r. ogółem 175.627 osób.

Ruch towarowy. W tym samym czasie naładowano ogółem na potrzeby ogólnogospodarcze kraju 239.262 wagonów, uruchamiając dla tych przewozów 22.497 pociągów towarowych. Wpływy za te przewozy wynosiły ogółem 228.880.482 zł, to jest o 66.938.584 zł więcej, niż w grudniu.

Planowe przewozy dla potrzeb gospodarczych kraju i na eksport wykonano w styczniu w 123,5 proc.

Rekord przewozu węgla. Rekordowa cyfra przewozów węgla w m. grudniu (1.914.285 ton) została w styczniu znacznie przekroczona: mianowicie przewieziono w tym miesiącu ogółem—2.555.086 ton.

W tej liczbie przewieziono: dla potrzeb PKP — 607.930 ton, dla przemysłu — 1.084.703, na eksport — 742.008 i dla aprowizacji — 120.445 ton.

Z teatrów i kin

TEATRY

Państwowy Teatr Polski — godzina 17.30 — „Lilla Weneda".

Opera, Marszałkowska 8. Opera „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.

Teatr Mały, Marszałkowska 81 — „Teoria snów" — Freuda.

Teatr Powszechny (Zamoyskiego 20) — codziennie o godz. 18, dramat w 5 aktach, z prologiem H. Ibsena p.t. „Wróg Ludu", w reżyserii H. Marycińskiego.

Teatr Comedia, Szwedzka 2/4 — codziennie o godz. 18-ej „Dom otwarty" Bałuckiego.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) — Program składany filmów polskich: „Proces Norymberski", „Wieczór Wigilijny" z Zelwerowiczem i inne.

POLONIA (Marszałkowska 56) — Film Radziecki „Świat się śmieje" i aktualności.

TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) — „Skrzydlaty dorożkarz" i aktualności.

SYRENA (Praga, Inżynierska 4) — „Nieuchwytny Smith".

Początek we wszystkich kinach o godz. 13, 15, 17, 19. W niedzielę i święta poranki o godz 11.

Radio

WTOREK, 26 luty

7.15 — Muz 11.00 — Kronika W-wy. 12.15 — Dzien. połudn. 12.30 — Pieśni Schuberta. 16.20 — Utw. Michałowskiego 16.40 — Przegl. codz. 17.30 — Koncert muzyki lekkiej 18.20 — „Kwartet smyczkowy". 19.15 — Skrz. posz. rodz. 19.40 — Dziennik wiecz. 20.00 — Konc. popoł. 21.30 — Skrz. posz. rodz. 22.45 — Ostat. wiad. 23.00 — Muz. tan. 23.25 — Skrz. posz. rodz.

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11. Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12.
Telefony: Naczelny redaktor 86645. — Zastępca nacz. redaktora 88229. — Sekretarz redakcji 88338. — Administracja 88227.
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ. Redaguje KOMITET REDAKCYJNY.
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Drukarnia Zakładów Graficznych Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-04637